

Spotkanie w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki

Dyplomy i odznaki dla zasłużonych w rozwoju współpracy polsko-radzieckiej

15 bm. w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów i odznak, ustanowionych z okazji 30-lecia współpracy naukowej i technicznej między Polską i Związkiem Radzieckim za aktywny udział w osiągnięciach i rozwoju tej współpracy.

Stała podkomisja współpracy naukowo-technicznej Międzyrządowej Polsko-Radzieckiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowej Technicznej przyznała odznaki i dyplomy szczególnie zasłużonym w organizowaniu i rozwijaniu współpracy z braćmi z Kraju Rad na polu nauki i techniki. Wśród kilkudziesięciu odznaczonych znaleźli się przedstawiciele wielu resortów, placówek naukowych, szkół wyższych, uczelni, działacze stowarzyszeń naukowo-technicznych i TPPR.

Na uroczystości przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: wicepremier — Mieczysław Jagielski i sekretarz KC — Stefan Olszowski oraz sekretarz KC PZPR — Andrzej Werblan, kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC — Wiesław Klimczak, zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Jan Rychlewski.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce — Stanisław Piłotowicz, który jako pierwszy odebrał odznakę 30-lecia

współpracy naukowej i technicznej między Polską i ZSRR z rąk ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Sylwestra Kaliskiego.

Zwracając się do zebranych m.in. S. Kaliski przypomniał, że polsko — radziecka współpraca w dziedzinie nauki i techniki datuje się od 5 marca 1947 r., kiedy to podpisano między obu krajami stosowne porozumienie. Współpraca ta w ciągu minionych lat rozwijała się od bezpośredniej pomocy, jakiej Kraj Rad udzielał nam w odbudowie zniszczonego wojną kraju i polskiej nauki — do partnerstwa, które przynosi coraz większe, wymierne efekty.

PAP

CO O TYM SĄDZICIE

Prosto w oczy

Gdy dwóch mówi to samo, to nie zawsze oznacza to samo... Pierwszy z dwóch, z racji upodobania do publicznych wystąpień, nazywany jest „żelaznym dyskutantem”. Jego wypowiedzi zawsze były słuszne (za mównicą zachowywał się — jak się to określało — „po linii i na bazie”). Tyle tylko, że dotycząc spraw istotnych i ważnych „w ogóle”, stronił od konkretów, upodobawszy sobie czasowniki w formie bezosobowej: stracono (godziny cennego czasu), wyniesiono (coś cennego z zakładu), zmarnowano (inicjatywę, surowiec), zawyżono (wynagrodzenie, ocenę) itd. Dzięki takiej taktyce nawet wtedy, kiedy jego wystąpienie było niewątpliwie krytyczne, żadnej konkretnej sprawy nigdy nie udało się załatwić, ale też nikt nie mógł powiedzieć, że w zakładzie tylko się klaszcze, a zebrania bityszą (oczywiście — od laski).

Drugi bohater cytowanego wyżej powiedzenia stronił od udziału w dyskusjach, — bo jak mówił — jest od roboty, a nie od gadania. Nieodwrotnie jednak „ruszyło” go. Kiedy „żelazny dyskutant” zakończył swoje wystąpienie — odważył się: wstał i ze swojego miejsca, nie tracąc czasu na przepychanie się do mównicy, rzucił zebranym — prosto w oczy — gorzką prawdę.

O tym, że panie Referentka, Instruktorce i Kontystka zatrudnione w dyrekcji przychodzą do pracy nieco później, niż by należało sądzić z adnotacji na listach obecności, a raz po raz wymykają się nawet do pobliskich sklepów i sąsiedniego zakładu fryzjerskiego; że — jak to wynika z jego obserwacji — wydajność pracy wprawdzie wzrosła, ale wcale nie dzięki lepszej jej organizacji, lecz w związku z zaistnieniem w zakładzie nowych maszyn; że kancerek zupełnie konkretnego majstra stał się miejscem, w którym kumple gospodarza mogą beczkami popijać napoje wcale nie chłodzące, nadto ci sami kumple — Iksiński, Igrekowski i Zetkowski co prawda nie mogą w związku z tym uzyskać najlepszych wyników (że nie uzyskują, wie cała złota), a mimo to zarabiają lepiej; że jak tu mówić o oszczędności funduszu płac, paliw i surowców, jeśli pan kierownik wysyła rodzinę służbowym samochodem do ośrodka wczasowego, a w godzinach pracy każdy, kto tylko chce, z zakładowych czyli państwowych materiałów może wykonać stojak na kwiaty, lampkę w kształcie latarki czy co tam jeszcze...

Wyrzuciwszy z siebie, co od dawna wierzało mu w głowie, „człowiek od roboty” usiadł tak ciężko i niezgrabnie, że zatrzeszczało pod nim krzesło. A był to jedyny dźwięk, jaki rozległ się na sali. Żadnych oklasków, cicho, jak maknem zasiał. Ktoś tam później coś jeszcze z mównicy powiedział, jednak atmosfera twórczej obojętności została brutalnie zakłócona, a nawet zniszczona, zaś starania organizatorów spotkania, aby przebiegało ono gładko, ładnie i składnie — zniweczono bezpowrotnie.

Co było później? Nie, wbrew oczekiwaniom czytelników, nie wiem, czy zdesperowany mowca był szukanowany — przez kierownika, majstra, czy choćby przez panie urzędniczki. Nie wiem także, czy szukanowaniem można nazywać takie na przykład fakty, jak ten, że kilka miesięcy później nie otrzymał premii, chociaż mu się należała, że niektórzy przestali go zauważać, a kiedy podchodził do gromadki kolegów rozmawiających o czymś z żywym, zalegającą znaczące milczenie. Niektórzy błąkali nawet coś o donosicielstwie.

A przecież wtedy, na zebraniu, nie powiedział niczego, co nie byłoby prawdą, niczego nie wyolbrzymiał, ale żeby tak prosto z mostu, na zebraniu w oczy mówić, że Iksiński, Igrekowski i Zetkowski piją na terenie zakładu, bumelują i jeszcze dobrze na tym wychodzą? Ze u nas dzieje się źle? Ze my również przeszliśmy przeciwko uczciwości, dobrej organizacji pracy, dyscyplinie oraz zgodności słów i czynów?

ZYGMUNT ROLA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

250-milionowa tona cementu

15 bm. Zakłady Przemysłu Cementowo-Wapienniczego w Nowinach koło Kielc opuściła 250-milionowa tona cementu wyprodukowanego w Polsce Ludowej.

Kombinat „Nowiny” przekazał z tej okazji na budowę Centrum Zdrowia Dziecka 50 ton cementu i 50 ton wapna hydratyzowanego. Dar ten do trze do stolicy dzisiaj.

*

15 bm. w najmłodszej w kraju cementowni „Ozarów” w woj. tarnobrzeskim po technicznych sprawdzeniach włączono do pracy młyn pierwszej „nitki” produkcyjnej. Gorący rozruch całej linii rozpocznie się dzisiaj. (PAP)

20 — 30 listopada

XI Dni Książki Społeczno-Politycznej „Człowiek — Świat — Polityka”

W dniach od 20 do 30 listopada br. odbywać się będą tradycyjne, XI już z kolei Dni Książki Społeczno-Politycznej „Człowiek — Świat — Polityka”. Organizowane są one pod znakiem 60 rocznicy Rewolucji Październikowej.

W tym czasie odbędzie się w całym kraju szereg imprez: wystawy książek i plakatów społeczno-politycznych, spotkania z pisarzami, bibliotekarzami, naukowcami, działaczami. Zorganizowane zostaną prelekcje i dyskusje, konkursy, projekcje filmów związanych z tematyką Dni. Oddawane będą do użytku nowe obiekty kulturalne.

Także w Wielkopolsce program XI Dni Książki Społeczno-Politycznej zapowiada się bardzo atrakcyjnie. A oto ter-

Festiwal — zakończony

Prezentacja dramaturgii rosyjskiej i radzieckiej

Sztuka Iona Druce „Największa świętość”, pokazana 15 bm. na scenie Teatru im. S. Wyspiańskiego w Katowicach, była ostatnim spektaklem trwającym od 6 bm. VIII Ogólnopolskiego Festiwalu Dramaturgii Rosyjskiej i Radzieckiej.

Festiwal był doniosłym wydarzeniem w życiu teatralnym Polski, przeglądem najwybitniejszych osiągnięć dramaturgii radzieckiej, poszukującej prawdy o człowieku i rozwinięciem społeczeństwa socjalistycznym, jego ambicjach, dążeniach, przeżyciach. Wniósł on twórcze inicjatywy do polskiego życia teatralnego.

PAP

Podziękowanie Ambasady ZSRR

Z okazji 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej do Ambasady ZSRR w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej napłynęło wiele listów i depesz od organizacji partyjnych i społecznych, od instytucji państwowych, załóg przedsiębiorstw, wyższych uczelni i szkół, a także od obywateli PRL, zawierających pozdrowienia i najłepsze życzenia skierowane do Komitetu Centralnego KPZR, rządu radzieckiego, całego narodu radzieckiego i osobiście do sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa.

Ambasada ZSRR przekazała je wszystkim, którzy nadesłali pozdrowienia, wyrazy serdecznej wdzięczności i życzy im nowych sukcesów w budownictwie socjalistycznym oraz osobistego szczęścia i pomyślności.

PAP

Połowy na Mazurach



Trwają jeszcze jesienne połowy na Mazurach. Na zdjęciu: brygada Państwowego Gospodarstwa Rybackiego podczas pracy. CAF — fot. — Moroz

Dzisiaj poznamy uczestników drugiego etapu



W wypełnionej po brzeg, — w głównej mierze młodzieżą — auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu toczyły się wczoraj kolejne przesłuchania VII Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego.

Jury oceniało, zaś audytoryum gorąco oklaskiwało — 12 kolejnych uczestników tego rocznego światowego spotkania młodych wiołnistów.

Dwie części sonat J. S. Bacha, kaprysy H. Wieniawskiego i N. Paganiniego oraz Poloneza H. Wieniawskiego prezentowali przedstawiciele Rumunii, Japonii, Finlandii, RFN, Bułgarii i Holandii, a także troje reprezentantów Polski: Danuta Glowacka (z Warszawy), Wojciech Czepiel (z Krakowa) i Zygmunt Kowalski (z Gdańska, absolwent poznańskiego Liceum Muzycznego). Tym samym jurorzy przesłuchali dotychczas 35 spośród 46 skrzypków, którzy przystąpili do konkursowych zmagani. Pozostała jedenastka — w tym Joanna Mądrzecka wicz (z Gdańska) oraz para poznaniaków — Piotr Milewski i Małgorzata Młynczak — grać będzie dzisiaj: początek przesłuchań, jak zwykle, o godz. 10 i 16. Tego też dnia.

Długo niepołączona była po wczorajszym, przedpołudniowym występie Japonka Eiko Furusawa, której przytrafiła się drobna pomyłka w Kaprysie nr 5 H. Wieniawskiego. 24-letnia mieszkanka Tokio, debiutująca na międzynarodowej estradzie Konkursowej, wyznała nam jednak, iż w sumie jest ze swej gry zadowolona. Występ dla tak sympatycznej publiczności i w tak wspaniałej sali sprawił jej wielką radość.

Małą bohaterką wtorkowych przesłuchań stała się skrzypkaczka bułgarska Dora Jenczewa, która stanęła na estradzie chora na grype. Choroba ta położyła także do łóżka przedstawicielkę Francji (mającą już na szczycie, poza sobą przesłuchania I etapu) Chantal Vienen.

Zdaniem organizatorów do najbardziej zdyscyplinowanych i punktualnych ekip należą: japońska i rumuńska. (wig)

Spotkanie w WK FJN i w Urzędzie Miejskim

Poznańskie obchody

Międzynarodowego Tygodnia Studenta

Kilkadziesiąt różnorodnych imprez — spotkań, manifestacji, wieczornic, koncertów — odbywa się obecnie we wszystkich ośrodkach akademickich kraju, w ramach trwającego od 10 bm. Międzynarodowego Tygodnia Studenta. Aktywnie włączyli się w te obchody śro-

dowisko poznańskie; tutaj w minioną sobotę zorganizowano wiec przyjaźni, a każdy kolejny dzień przynosi sporo interesujących wydarzeń.

M. in. wczoraj w siedzibie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu grupa stu

Dokończenie na str. 2

Zjazd SPD

rozpoczął obrady

We wtorek 15 bm. rozpoczął w Hamburgu pięciodniowe obrady zjazd SPD. Określił on program działania partii na najbliższe lata zarówno w zakresie polityki zagranicznej, bezpieczeństwa międzynarodowego i stosunków z rozwijającymi się krajami, jak i w sprawach polityki gospodarczej, zatrudnienia, pokojowego wykorzystania energii jądrowej oraz bezpieczeństwa wewnętrznego i walki z terroryzmem. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Współpraca z Malezją

W dniach 14 i 15 bm. przebywała w Warszawie delegacja handlowa z Malezji. Celem jej pobytu było zbadanie możliwości rozszerzenia wymiany handlowej. Rozważano m. in. możliwość eksportu do Malezji polskich wyrobów przemysłu chemicznego w zamian za kauczuk.

Wyróżnienie kosmonautów

Kosmonauci radzieccy, W. Kowalenek i W. Riumin zostali od-

znaczni Orderami Lenina. Obu Kosmonautom nadano także tytuły „Lotników-kosmonautów ZSRR”.

Decyzja rządu Kanady

Rząd kanadyjski zamierza wprowadzić nowe środki dla przeciwdziałania narastającym trudnościom ekonomicznym w tym kraju. W przyszłym roku ma zostać zniesiona rządowa kontrola cen i plac, wprowadzona przed kilku laty, gdy nastąpiło zwiększenie tempa inflacji.

Obrady naukowców ZSRR

We wtorek rozpoczęła się w Moskwie jubileuszowa sesja walnego zgromadzenia Akademii Nauk ZSRR, poświęcona 60 rocznicy Rewolucji Październikowej. Biorą w niej udział wybitni uczeni radzieccy, przedstawiciele społeczeństwa Moskwy i liczni goście zagraniczni (w tym z Polski).

Pomnik Lenina w Finlandii

W centrum Turku odsłonięto pierwszy w Finlandii pomnik Lenina — białe popiersie na cokole z czerwonego granitu.

ONI TO POTRAFIA

W RYTMIE HCP

Lipiec 1976: załoga Fabryki Lokomotyw i Wagonów HCP w Poznaniu otrzymuje zadanie — natychmiast podjąć przygotowania do uruchomienia produkcji ciężkich lokomotyw elektrycznych.

Listopad 1977: pierwsza polska lokomotywa elektryczna o mocy 4000 kW wyrusza na magistralę kolejową Śląsk — Gdynia.

Normalny termin, potrzebny na rozpoczęcie seryjnej produkcji ciężkiej lokomotywy elektrycznej wynosi około 4 lat. Załozcze W-3, która rozpoczęła produkcję seryjną, bez prototypu, na podstawie konstrukcji lokomotywy pafawagowskiej 4E, wystarczyło 15 miesięcy.

Dokumentacja wykonana przez Ośrodek Badawczy — Rozwojowy Pojazdów Szynowych w Poznaniu w bliskawicznym tempie na podstawie konstrukcji lokomotywy pafawagowskiej 4-E Zawierała jednak drobne niedokładności. Wychodziło to w toku produkcji i „cegielszczacy” sami dokonywali niezbędnych zmian. Nie na prototypie bo takiego nie było — na pierwszym egzemplarzu, który od razu musiał być dobry. Konstruktorzy nie wszystko mogli przewidzieć, więc zmiany te akceptowali i nanosili na papier.

Ale skąd robotnicy wiedzieli, jak do tego elektrowozu „podejść”? Dotychczas wyprodukowali ponad 300 lokomotyw spalinowych; elektryczna była dla nich nowością. — Wspólnie w nich jest tylko to, że obydwie... służą do prowadzenia wagonów — powiedział mi jeden z pracowników.

Przyprowadzono więc z PKP lokomotywę pafawagowską. Stała w fabryce dwa dni. Ludzie do niej wchodzili, oglądali, żeby zapoznać się z konstrukcją, szkolili się. Lokomotywa z „Cegielskiego” składała się z dwóch części, z których każda jest tylko podobna do lokomotywy produkowanej w „Pafawagu”.

Zaopatrzenie materiałowe to sprawa, o której dyrektor naczelny W-3, Witold Mikorzeński woli nie mówić. Zapośredniczenie należy składać w pierwszym kwartale roku, a przecież na materiał, zespół i podzespoły do nowej lokomotywy nie można było czekać do roku 1977, a co dopiero — do 1980, o której to dacie wspomniano zaopatrzenie w „Cegielskiego” w jednej fabryce.

Pracownicy służb zaopatrzenia nowych jeżdźli więc po całym kraju rozmawiali, prosili o załatwienie, ale nie wszyscy ko. Kooperanci, u których czas odmierzają się normalnymi jednostkami, a nie ambicją innych i koniecznością gospodarstwa — nie dostarczają wszystkiego w terminie. Wiele części, w których produkcję specjalizują się inne fabryki, a które są potrzebne do nowej lokomotywy, wykonują więc „cegielszczacy” sami. — Krawiec nie produkuje — mówią — a my musimy często robić specjalne oprzyrządowanie, żeby wykonać kilka sztuk jakichś detali. A przecież stoje się je w całej polskiej elektrotechnice.

Pracownicy W-3 zapraszają mnie do środka kolejnego

Zamieszczamy kolejną publikację z cyklu ONI TO POTRAFIA. Prezentujemy tu inicjatywę Wielkopolan, którzy stawiają sobie trudne ekonomiczne zadania i realizują je nowatorsko sprawną, dobrą robotą. Potrafia uczynić więcej niż inni, lub to co z pozoru wydobyć się niemożliwe. Takie działania jest godne uznania i naśladowania, służy bowiem wzrostowi naszej zamożności, określonej programem parii.

Liczymy na pomoc czytelników w wyszukiwaniu przykładów dla ich upowszechnienia. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

elektrowozu, który jest w trakcie montażu. Wnętrze jego przypomina elektrownię — tyle tu różnego rodzaju przewodów: 1500 końcówek kablowych, które trzeba zaciągnąć praską hydrauliczną. Właśnie jeden z pracowników wykonuje tę czynność, kilkunastu stoi obok niego. Myślałam — przyglądając się. Ale oni czekają na tę jedną praskę, których powinno być co najmniej 20.

— Jeszcze trochę się pomęczymy — powiedzieli — koleczy z W-4 już wykonują oprzyrządowanie i robią nam te praski.

„Pafawag” miał przekazać załozcze W-3 około 800 przyrządów, a dostarczył 280. Trzeba było śledzić ludzi z całej fabryki, żeby pod kierunkiem pracowników wydziału gospodarki narzędziowej wykonali oprzyrządowanie. Godzin wie dy nikt nie liczył. Wszyscy wie

dzieli, że od tych przyrządów zależy losy dalszej produkcji.

Piętrzyli się trudności. Normalne i niespodziewane, wynikające z czyjejś — gdzieś tam w Polsce — oświeścości, „nie-możności...”. A także ze złości, wóci martwych przedmiotów, jak np. jednej z rur, która, gdy pękła — trzeba było rozbierać pół lokomotywy.

Zasługą ludzi z HCP jest więc, że nowa lokomotywa powstaje zgodnie z harmonogramem.

— Zdaje sobie pani sprawę — mówi dyrektor Mikorzeński — że budowa tego elektrowozu musiała przebiegać z całą załogą. To był podstawowy warunek powodzenia. Ponieważ lokomotywa została wykonana w terminie i uzyskała pozytywną opinię kolejarzy, znaczy to, że cała załoga W-3 sprawdziła się. Pewnie, zawsze muszą być tacy, którzy sprawę „ciągną”, którzy nadają ton pracy innym. Chce pani nazwiska najbardziej dla tej lokomotywy zasłużonych? Dobrze, ale pod warunkiem, że napisze pani wszystkie.

Dyrektor wylicza: spośród kadry inżynierskiej — Ludwik Siabolepszy, Marian Krzysztofak, Jerzy Marcinak, Władysław Stojek, Stanisław Muszyński, Ryszard Kuzora, Bogdan Walczak, Stanisław Strzykowski, Władysław Januś, Zdzisław Mania. Spośród pracowników bezpośrednio produkcyjnych: Janusz Lubiński, Henryk Syniowski, Stanisław Sobkowiak, Henryk Jur, Władysław Kaczmarek, Józef Michalski, Janusz Stanekowski, Krzysztof Woźniak, Tadeusz Prymas, Ludwik Wolanowski.

Wydział Montażu Lokomotyw, tu powstał produkt finalny. Ludzie mają satysfakcję, na którą pracowała cała fabryka. To właśnie pracownicy tego wydziału uroczystie przekazali pierwszy elektrowóz kolejarzom. Ale też nerwów było tu najwięcej.

W połowie września otrzymaliśmy pudło (czyli nadwozie) lokomotywy elektrycznej, montowali ją jednocześnie czterech pracowników. Najtrudniejszy był październik — tylko dla niewielu koniec zmian oznaczał wtedy zakończenie roboty. Większość zostawała kilka godzin dłużej a i niedzielę wtedy nie było.

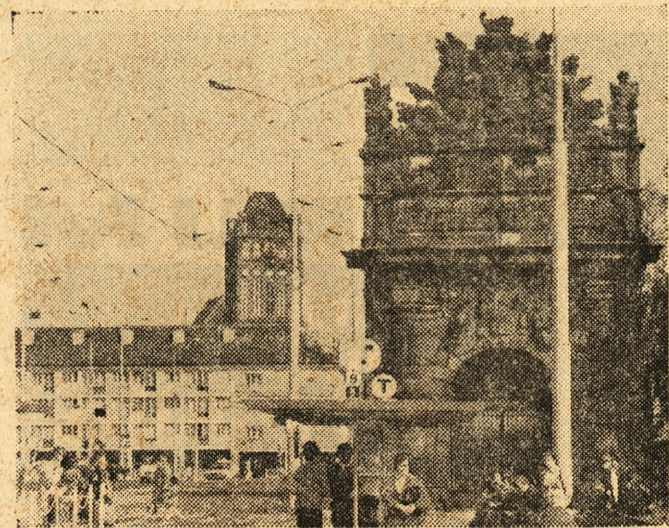
Sekretarz oddziałowej orga-

Dokończenie na str. 6

GRAŻYNA SZULAK

Barokowa brama portowa w Szczecinie

CAF — fot. Rozmysłowicz



Skończyły się dowcipy na temat sprzedawców, co wcale nie oznacza, że sprawa przestała być aktualna. Jakość i kultura obsługi nadal pozostają wiać do życzenia. Dla czego? Zaczniemy od przyczyn, które tłumaczą istniejącą sytuację, co nie znaczy, że rozgrzeszają handel z wszelkich win.

W ostatnich latach na przykład średnie tempo wzrostu obrotów w handlu wyniosło ponad 12 proc., a w okresie 9 miesięcy br. — przeszło 13 proc. Równocześnie zatrudnienie zwiększało się w tempie 0,6 proc. Oznacza to, że 12,5 proc. wzrostu obrotów uzyskano przez zwiększoną wydajność pracy. Gdyby kadra handlowa była dość liczna i nie przeciążona — sprawa byłaby bezdyskusyjna. Handel od dawna cierpi jednak na niedostatek sprzedawców i w tym kontekście niewielki przyrost zatrudnienia przy dużym wzroście obrotów musi pogarszać warunki obsługi klienta. Na każdego sprzedawcę przypada coraz więcej kupujących do obsłużenia i coraz więcej metrów, kilogramów czy sztuk do zważenia, zmierzania i podania. Zabiera to więcej czasu, powoduje powstawanie kolejek i zderzanie się klientów. Tworzy się błędne koło, w którym sprzedawca przypomina małego robota działającego automatacznie — bez uśmiechu i życzliwości.

Przydałoby się więc większa liczba sprzedawców, ale sprawa nie jest prosta. Ze wstępnych przemyśleń na rok przyszły bowiem wynika, że obroty zwiększą się co najmniej o 8 proc., sieć sklepów o 4,5 proc., a zatrudnienie na pełnych etatach tylko o 0,5 proc. W tej sytuacji zamierzam się szerzej niż dotychczas korzystać z zatrudnienia w niepełnym

wymiarze godzin, które jest liczone poza limitami zatrudnienia — placowymi. W roku bieżącym pracowało w takim układzie ponad 9 tys. osób. W roku przyszłym — według informacji MHWiU — zamierza się zatrudnić dodatkowo co najmniej 10 tys. takich pracowników. Ale i tu niespodzianka. Z pół etatów najchętniej korzysta emeryci i renciści, w tym dawni pracownicy handlu, a więc ludzie jak najbardziej potrzebni. Innych kandydatów jest niewiele. Tym

Bez komputera

Sprzedawca czy robot?

czasem tu i ówdzie, m. in. w Warszawie ukazują się za rządzenia władz terenowych ograniczające lub wręcz zabraniające zatrudniania na pół etatach emerytów i rencistów... Czyżby nie wiedziały, że kradzieże w naszych sklepach w porównaniu z danymi światowymi... stanowią minimalny procent strat. Są zresztą fundusze, które pozwalają sprowadzić odpowiedzialność materialną sprzedawców jedynie do

manka wyrażnie przez nich spowodowanego. Skąd więc ten trend do pilnowania zamiast sprzedawania? Inna sprawa, to niedobra tradycja lat dawnych. Bez myślnego robota — ekspedienta opryskliwego, niezadowolonego, nieżyczliwego ludziom można przecież spotkać nawet w niezatłoczonym sklepie. I w tych właśnie sytuacjach na bieżąco szczególnie znaczą słowa tow. E. Gierka wypowiedziane na ostatnim plenum KC, w których apelował do pracowników handlu o postawę godną tego zawodu.

Na handlu spoczywać będą coraz większe obowiązki. Oczywiście poważną korzyść odnieśli klienci ze wzrostu zatrudnienia, ale dużo zdziałać można także przez lepszą organizację pracy. Jej konsekwencją jest przecież mniej nerwowa atmosfera zarówno z jednej jak i drugiej strony lady.

ELŻBIETA DĄBEK

Przedszkolaki mają swoją pierwszą czytanke. Są w niej Ala i Ola, elementarne wiadomości z matematyki z pojęciami zbioru i podzbioru wyprowadzającymi z teorii mnogości. Jeden z nich to „Kolorowa książka nosi tytuł „Mam 6 — lat” Sześcioletki radzą sobie z nią doskonale. Za rok pójdą do dziesięciolatki. Ten rok nauki przed szkolnej pozwoli im wyrównać zasób wiadomości, zniweluje różnice środowiskowe. Po prostu — umożliwi równy start do nauki w powszechnej szkole średniej.

Nie trzeba dowodzić, że upowszechnienie średniego wykształcenia jest głęboko demokratyczne, lecz zarazem na kładzie zwiększone obowiązki na uczących się. Zapobiec ewentualnym trudnościom ma właśnie rok nauki przedszkolnej. Dlatego też nie ma przesady w stwierdzeniu, że dziesięciolatka zaczyna się w przedszkolu. W miastach województwa poznańskiego opieką przedszkolną objęte są wszystkie dzieci. W Leszczynie — prawie wszystkie. Podobnie jest w całej Wielkopolsce. Gorzej przedstawia się sytuacja w środowiskach wiejskich, gdzie przeważają ogniska przedszkolne. Aby zwiększyć liczbę przedszkoli — próbuje się organizować je w budynkach adaptowanych, a w Leszczynie rozważa się możliwość otwarcia przy pomocy Towarzystwa

Przyjaciół Dzieci przedszkola za pełną odpłatnością. Opracowano nawet harmonogramy zajęć dla dzieci mieszkających zbyt daleko od przedszkola, by codziennie mogli do nich uczęszczać. Korwuje się i zatwierdza się dziesięciolatek.

Zgodnie z wymogami nowego systemu kształcenia, nie każda gminna szkoła zbiorcza będzie miała status dziesięciolatki. Dziesięciolatka musi być szkołą doskonale wyposażoną w gabinety, pracownie, w zespoły pedagogów — specjalistów do poszczególnych przedmiotów, a trudno o takie warunki w każdej szkole, nawet zbiorczej. Małe dzieci będą chodziły do szkół w miejscu swego zamieszkania, pozostawiając bowiem w większości gminne szkoły zbiorcze z filiami. Do wyższych klas dowozić się będzie młodzież starsza. Dzieci takiej struktury zachowania zostaną zasada przybliżenia szkoły do miejsca zamieszkania. Nie bez znaczenia jest bowiem fakt, że tworzenie dziesięciolatek wiąże się z ogromnymi nakładami finansowymi, nowymi inwestycjami, kształceniem wyszkolonej kadry. Sieć tych szkół musi być więc wnikliwie przemysłana.

Jak wykazały badania specjalistów, chłonność intelektualna dzieci młodszych jest większa niż przypuszczano. Z podręcznikiem nie tylko dobrze sobie radzą przedszkolaki, a uczniowie klas 1—3 mogą przyswoić materiał obszerniejszy niż obecnie ich kole-

dzy w klasach 1—4. Zwiększenie zasobów wiadomości wymaga jednak większej liczby godzin szkolnych. Dlatego pierwszoklasiści będą uczyli się 24 godziny w tygodniu — zamiast dotychczasowych 18. Część za którą będzie miała charakter zabawy i gier sportowych, które nie tylko zapobiegają zmęczeniu, lecz pozwolą wykształcić nawyk uprawiania sportu. Uczniowie klas starszych będą mieli do 30 godzin w tygodniu.

Gotowe są już podręczniki dla młodszych uczniów dziesięciolatki, dla nich produkują się również uzupełniające zestawy pomocy naukowych. W niektórych województwach, jak na przykład leszczyńskim, część pomocy naukowych i meble dla przedszkoli wykonuje się w warsztatach szkolnych i na lekcjach zajęć praktycznych.

Powszechna szkoła średnia ma więc być na wskroś nowoczesna, o wysokim pozio-

mie wiedzy, przerastającą jednak możliwości niektórych uczniów. W interesie nas wszystkich winna ją kończyć jak największa liczba uczniów. Temu zadaniu służyć będą m. in. zespoły wyrównawcze dla uczniów słabszych i klasy uzawodowione, dające

szanse dzieciom mniej zdolnym, które zazwyczaj wykazują dużą sprawność manualną. Zdobywać tam będą podstawy różnych umiejętności, które mogą uzupełnić w dalszej nauce zawodu po ukończeniu dziesięciolatki. Natomiast wszyscy absolwenci dziesięciolatki, również ci z klas uzawodowionych, otrzymają świadectwo ukończenia szkoły średniej i jeśli zechcą, będą mogli kontynuować naukę w dowolnie wybranej przez siebie szkole.

W nowych programach rozszerzono i zmieniono charakter zajęć pozalekcyjnych. Mają one maksymalnie wyzwalać drżnięcie w dziecku zainteresowania, poszerzyć zasób wiedzy. Od klasy czwartej zakłada się uczestnictwo młodzieży w kółkach zainteresowań, a od szóstej — w zespołach problemowych, których wybór jest dowolny, lecz uczestnictwo w nich — obowiązkowe. Obecnie dziewięć-

naście szkół podstawowych w kraju eksperymentalnie prowadzi zajęcia według nowego programu dziesięciolatki. Natomiast nauczanie matematyki czynnościowej w klasach początkowych przestało być eksperymentem. Na niedawnym Ogólnopolskim Kongresie

Pedagogicznym nauczyciele ostatecznie zaakceptowali program dziesięciolatki z tym, że będzie on otwarty na wszystko co nowe i twórcze, że uwzględni się wyniki wstępnych wdrożeń i eksperymentów, by — gdy zajdzie uzasadniona potrzeba — można go było zmienić. Na przykład, mimo że wiele szkół w kraju realizuje poznański system wychowawczy, w województwie leszczyńskim pracuje się nad wdrażaniem odmiennego systemu. Szukanie optymalnych rozwiązań w nauczaniu i w wychowaniu jest niezbędne, jeżeli nasza szkoła ma przekazać młodzieży bogactwa tradycji i kultury narodowej a zarazem nadać za rozwój nauki i techniki, kształcić kulturę matematyczną i techniczną.

Na kongresie dyskutowano też nad formami kształcenia zawodowego młodzieży. Sprawa to istotna dla rozwoju naszej gospodarki. Nie zapadła

jeszcze decyzja, jak i gdzie przygotowywać do studiów wyższych. Są to kwestie nadal otwarte i dopiero po dyskusjach będzie można przedstawić najbardziej trafne rozwiązania programowe.

Prawidłowa realizacja ogromnego przedsięwzięcia, jakim jest zapewnienie pełnego wykształcenia wszystkim obywatelom, zależy przede wszystkim od wykształcenia i zaangażowania nauczycieli. W województwie poznańskim co drugi nauczyciel legitymuje się wyższym wykształceniem, w konińskim — prawie co trzeci. Jest zjawiskiem niespotykanym w żadnym innym województwie taka chęć bogacenia wiedzy, przy jednoczesnym obciążeniu licznymi obowiązkami.

Reforma systemu edukacji narodowej będzie wdrażana stopniowo. Pierwsi absolwenci dziesięciolatki, którzy rozpoczną naukę w roku szkolnym 1978/79, opuszczą szkołę w 1983 roku. Dla prawidłowego przebiegu realizacji reformy szkolnictwa niezbędne jest także zbudowanie wielu odpowiednich obiektów, modernizacja istniejących (szczególnie na wsiach), zwiększenie liczby przedszkoli i budowa kilkudziesięciu tysięcy mieszkań dla nauczycieli. W Wielkopolsce docenia się rangę tych spraw.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Dziesięciolatka zaczyna się w przedszkolu

FORUM

PYTAŃ OPINII WNIOSEK

WIELKI MILITARYSTA

LEGENDA I FAKTY

o Hindenburgu

W cyklu dyskusji historyków poznańskich nad książkami wydanymi w państwach niemieckich niedawno odbyła się w redakcji „Głosu Wielkopolskiego” trzecia z kolei. Po dyskusjach nad albumową publikacją zachodniemiecką pt. „Nachbarn seit tausend Jahren” („Sąsiedzi od tysiąca lat”) oraz wydaną także w RFN książką „Das Deutschlandbild der Polen 1918—39. Eine Untersuchung der Historiographie und der Publizistik” („Obraz Niemiec u Polaków 1918—39. Analiza historiografii i publicystyki”) — tym razem podjęto temat opracowany przez historyka z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jest nim Wolfgang Ruge, który w wydawnictwie berlińskim Verlag der Wissenschaften opublikował książkę „Hindenburg. Porträt eines Militaristen” („Hindenburg. Portret militarysty”).

Poniżej publikujemy obszerne fragmenty dyskusji, w której uczestniczyli naukowcy z Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu — profesorowie **ANTONI CZUBIŃSKI** i **CZESŁAW ŁUCZAK** oraz docent dr hab. **ZBIGNIEW DWORECKI** i dr **PRZEMYSŁAW HAUSER**. „Głos” reprezentowali — redaktor naczelny **WIESŁAW PORZYCKI** i **TADEUSZ KACZMAREK**.

„GŁOS”: — Zanim rozpocznie się dyskusja, proponujemy przypomnieć kilka encyklopedycznych faktów z życia Hindenburga. Paul von Beneckendorff und von Hindenburg, jak brzmi jego pełne nazwisko, urodził się 22 października 1847 roku w Poznaniu. W wojsku doszedł do stopnia feldmarszałka. Był uczestnikiem trzech wojen — z Austrią w 1866 roku, z Francją w 1870—71 i pierwszej wojny światowej, tym razem po odwołaniu z emerytury, na którą odszedł w 1911 roku. W 1919 roku ponownie przeszedł w stan spoczynku, by powrócić do służby państwowej w 1925, kiedy został prezydentem państwa niemieckiego. Po raz wtóry wybrano go na ten urząd w 1932. Zmarł 2 sierpnia 1934 w Neudeck, w ówczesnych Prusach Wschodnich.

A. CZUBIŃSKI: — Dlaczego zajmujemy się postacią Hindenburga i właśnie książką Wolfganga Rugego? Monografii tego typu w obu państwach niemieckich, a dodać można do tego i Austrię, mamy mnóstwo.

C. ŁUCZAK: — Warto od razu powiedzieć, że publikacja Rugego jest na obszarze języka niemieckiego — biorąc pod uwagę obydwa państwa niemieckie, Austrię i część Szwajcarii — pierwszą książką marksistowską, uwzględniającą klasowy punkt widzenia na postać Hindenburga.

A. CZUBIŃSKI: — To ważne, a ponadto praca Rugego o Hindenburgu wydaje mi się szczególnie ciekawa. Po pierwsze — traktuje o osobistości, która odegrała w dziejach nie tylko Niemiec kolosalną rolę, a poprzez rolę w historii Niemiec także w naszych dziejach. Po drugie — wokół osoby Hindenburga narosła olbrzymia legenda. Jest to legendarna postać i jako taka w propagandzie imperializmu niemieckiego spełniła podobną rolę jak osoba Bismarcka w poprzednim stuleciu. Przy tym wszystkim — to nie tylko ciekawostka — Hindenburg był człowiekiem, któremu los zaczął się uśmiechać na starość. Jak pisze Ruge, był on jednym z szarych generałów (co ma znaczyć — jednym z wielu generałów) i jako taki do 1911 roku mało co znał; niczym nie był, nikt o nim nie wiedział, jako że swoje odsłużył w garnizonie i przeszedł na emeryturę. Później przypadkowo, ze względu na wybuch wojny, został z emerytury cofnięty i powołany do służby czynnej. Dwa razy tak wracał. W 1914 roku, kiedy wybuchła wojna i w 1925, kiedy też jako emeryt, tym razem od 1919 roku, wybrany został prezydentem państwa. Można więc powiedzieć, że Hindenburg zaczął odgrywać rolę w życiu Niemiec dopiero po przejściu w stan spoczynku.

„GŁOS”: — Mogłoby to więc być przyczynek do określenia roli starszych ludzi w polityce...

C. ŁUCZAK: — Hindenburgowi jednak przede wszystkim pomogła propaganda niemiecka...

Legenda na zapotrzebowanie

A. CZUBIŃSKI: — Właśnie. Konikiem, na którym Hindenburg wjechał w historię, jest wojna 1914 roku, a w tej wojnie w szczególności wydarzenia, które rozegrały się na froncie wschodnim, konkretnie w Prusach Wschodnich na przełomie sierpnia i września wspomnianego roku. Otóż, powołany z powrotem do czynnej służby, Hindenburg został mianowany dowódcą 8 armii niemieckiej, która w Prusach Wschodnich właśnie prowadziła wojnę z nacierającymi wojskami rosyjskimi. Kiedy dwie armie rosyjskie wkroczyły na ten teren, w Niemczech powstała wielka panika. Oto bowiem niejako z tyłu, bo niemieckie plany wojenne koncentrowały się na szybkim zakończeniu działań na froncie zachodnim, Rosjanie weszli na tereny niemieckie. Postanowiono tedy uczynić wszystko, by obce wojska stamtąd wyprzeć. I rzeczywiście, nad jeziorami mazurskimi, w pobliżu

Tannenbergu (to nasz Stębark, bardzo blisko Grunwaldu), rozegrała się bitwa, w której wyniku dwie armie rosyjskie zostały zniszczone. Oczywiście, spowodowało to w Niemczech zmianę nastrojów. Bo nie tylko zmuszono do opuszczenia kraju obce wojska, ale i odniesiono błyskotliwe, wielkie — jak mówiono — zwycięstwo. Postanowiono je roz-



propagować jako zwycięstwo do dalszych działań wojennych, tym bardziej, że na froncie zachodnim ofensywa niemiecka akurat się załamała. Zwycięstwo w Prusach Wschodnich było jedynym, które w pierwszej wojnie światowej Niemcy mogli tak zaprezentować. Teraz trzeba było poszukać bohatera, który przydałby się jako ten, który jest twórcą tego sukcesu. Wydawało się, że w roli bohatera powinna wystąpić osoba, która została po-

cię armii niemieckiej w Prusach Wschodnich. A więc Hindenburg. I to — jak powiada Ruge — mimo że bitwa została wygrana zanim Hindenburg zdążył do Prus Wschodnich dojechać...

C. ŁUCZAK: — Tu warto wyjaśnić zasługi Ericha Ludendorffa w osiągnięciu zwycięstwa...
A. CZUBIŃSKI: — Właśnie. Szefem sztabu Hindenburga był Ludendorff. Ale trzeba pamiętać i o tym, że na legendę, która o wielkim zwycięstwie już powstała, było wielkie zapotrzebowanie. Nie tylko ze względu na przebieg wojny światowej, lecz i dlatego, że Niemcom wciąż ciążyła zmora naszego zwycięstwa pod Grunwaldem sprzed kilkuset lat. Teraz można było niejako upiec dwie pieczenie, mówiąc, że zwycięstwo pod Tannenbergiem nad wojskami rosyjskimi jest przekreśleniem hańby Grunwaldu, a jednocześnie błyskotliwym zwycięstwem w pierwszej wojnie światowej. Właśnie w tych okolicznościach Hindenburg, człowiek przedtem mało znany, został wysławiany na czoło wydarzeń.

P. HAUSER: — O tym, kto zasłużył się w bitwie pod Tannenbergiem, z którą związane jest zwycięstwo Hindenburga — Ruge pisze niewątpliwie i demaskatorsko. Warto odnotować, że autor przytacza fakty obalające twierdzenia tych historyków, którzy przyjęli, iż dowodzenie spoczywało tam wyłącznie w rękach Ludendorffa, skądinąd zdolnego stratega. Wysyłając zaś tam i Hindenburga w charakterze głównodowodzącego, uczyniono to w tej nadziei, że będzie to jedyna postać w kręgu osób znajdujących się przy głównej kwaterze armii niemieckiej tak stara i tak flegmatyczna, iż prawdopodobnie z tego tytułu nie zdąży przeszkodzić Ludendorffowi w rozegraniu bitwy. Myślano: „nie będzie się wtrącał”. To miało wystarczyć, by Ludendorff jako szef sztabu spokojnie mógł wygrać bitwę.

Taki był zamysł. A fakty? Ruge udowadnia, że walki na jeziorach mazurskich zaczęły się jeszcze w czasie, kiedy Hindenburg wraz z Ludendorffem znajdowali się w podróży z Hanoweru do Prus Wschodnich, by objąć dowództwo 8 armii. Walkę rozpoczął według własnej koncepcji, zgodnie zresztą z nieznanymi mu jeszcze zamiarami Ludendorffa, pierwszy oficer sztabu 8 armii Max Hoffmann. Krótko po bitwie, jesienią 1914 roku, zaczęto Hindenburgowi budować legendę jakoby on już w czasie podróży do Prus Wschodnich dowodził 8 armią, wykorzystując przystanki pociągu do przysyłania rozkazów dla tej armii, przygotowując w ten sposób bitwę. Tymczasem w rzeczywistości Hindenburg spokojnie podróżował salonką, zdając

się co do spraw wojskowych i wojennych całkowicie na Ludendorffa i — jak mówił — opatrzności.

Nie mając w tym okresie wojny innego sukcesu, bitwę nad jeziorami mazurskimi, określano mianem zwycięstwa pod Tannenbergiem, by „zmasać” grunwaldzką klęskę sprzed ponad pięciuset lat. Przy tym uznano ją za coś, czym nigdy nie była. Porównywano tę bitwę do zwycięstw Hannibala pod Kannami, chociaż tutaj do zniszczenia podstawowej siły wroga i wyeliminowania jej z wojny, jak w owej starożytnej bitwie, wcale nie doszło. Chodziło jednak o podtrzymanie ducha w narodzie. Dlatego Niemcy tak przesadnie ustosunkowywali się do tej bitwy i w związku z nią kreowali Hindenburga na bohatera, chociaż to wcale nie on był owym „genialnym” strategiem. Żeby skutecznie dowodzić, oparł się na Ludendorffie (do końca wojny) i Hoffmannie (do 1916 roku). Hoffmannie, którego potem nigdy nawet nie wspomni. Ludendorff później przyznał, że nie tak w istocie rzeczy przebiegało dowodzenie bitwą nad jeziorami mazurskimi, jak to głosi legenda na cześć Hindenburga, któremu — warto przypomnieć i to — jeszcze w czasie wojny stawiano w Niemczech pomniki; dzisiaj wiemy, że czyniono to za zasługi, których nie miał. Max Hoffmann, gdy kogoś ze znajomych oprowadzał po wschodniopruskiej kwaterze Hindenburga, tak udzielał objaśnień: — „Hindenburg spał tutaj przed bitwą, spał po bitwie, a między nami mówiąc, także w czasie bitwy pod Tannenbergiem...”

A. CZUBIŃSKI: — Wspomniane tutaj fakty uzasadniają wybór do naszej dyskusji właśnie książki Wolfganga Rugego, tym bardziej, że ta publikacja pozytywnie wyróżnia się na tle innych. O Hindenburgu napisano wiele prac. Jest znana na zachodzie książka Waltera Hubatscha, wydana w Republice Federalnej Niemiec, tam sławiona jako świetna monografia. Hubatsch jest historykiem konserwatywnym i pa-
C. ŁUCZAK: — Tu warto wyjaśnić zasługi Ericha Ludendorffa w osiągnięciu zwycięstwa...
A. CZUBIŃSKI: — Właśnie. Szefem sztabu Hindenburga był Ludendorff. Ale trzeba pamiętać i o tym, że na legendę, która o wielkim zwycięstwie już powstała, było wielkie zapotrzebowanie. Nie tylko ze względu na przebieg wojny światowej, lecz i dlatego, że Niemcom wciąż ciążyła zmora naszego zwycięstwa pod Grunwaldem sprzed kilkuset lat. Teraz można było niejako upiec dwie pieczenie, mówiąc, że zwycięstwo pod Tannenbergiem nad wojskami rosyjskimi jest przekreśleniem hańby Grunwaldu, a jednocześnie błyskotliwym zwycięstwem w pierwszej wojnie światowej. Właśnie w tych okolicznościach Hindenburg, człowiek przedtem mało znany, został wysławiany na czoło wydarzeń.



Docent dr hab.
Zbigniew Dworecki

Z. DWORECKI: — Ruge ukazuje w ujęciu panofarmicznym nacjonalistyczne i klasowe uwarunkowania aktywności Hindenburga zarówno w okresie pierwszej wojny światowej, jak i republiki weimarskiej. W porównaniu z dotychczasową literaturą na ten temat, zwłaszcza zachodniemiecką, jest coś nowego w tej książce NRD-owskiej. Niektórzy autorzy akcentują czynniki klasowe, inni główny akcent kładą nawet wyłącznie na stanowisko nacjonalistyczne. Tutaj zaś mamy do czynienia z umiejętnym powiązaniem obydwu tych czynników i uwarunkowań.

Rzecznik wojny totalnej

A. CZUBIŃSKI: — Zajmijmy się z kolei niektórymi innymi aspektami działań Hindenburga. Oto latem 1916 roku, wobec kryzysu jaki nastąpił w Niemczech, Hindenburg został powołany na dowódcę naczelnego (wówczas naczelnym jest cesarz, ale na czele jego kwatery głównej stał Hindenburg) i w tej roli skwapliwie ciągnie za sobą Ludendorffa, swego szefa sztabu z Prus Wschodnich. W ten sposób od lata 1916 roku zaczęła się w Niemczech dyktatura wojskowa. Hindenburg i Ludendorff tworzą system dyktatorsko-wojskowy.

C. ŁUCZAK: — Chciałbym w związku z tym poruszyć kilka aspektów ekonomicznych, które przez autora książki zostały słabo wyeksponowane, a są dla nas istotne. Hindenburg należał do tych polityków niemieckich,

którzy bardzo ściśle współpracowali z niemieckimi sferami finansowymi i gospodarczymi. Te powiązania datują się od roku 1916, kiedy to związek niemieckich przedsiębiorców hutniczych opracował memoriał na temat tego, w jakim kierunku powinna pójść od tego czasu gospodarka Rzeszy, by zapewnić temu państwu jak największy potencjał ekonomiczny, umożliwiający osiągnięcie zwycięstwa w wojnie. Kiedy ten memoriał dotarł do Hindenburga, odbył on dyskusję z czołowymi przedstawicielami niemieckiego przemysłu i banków, między innymi Kruppem i Stinnerem. W następstwie tych rozmów ukazał się znany „Hindenburgprogramm”, który mobilizował gospodarkę Rzeszy do spełnienia potrzeb wojennych państwa.

A. CZUBIŃSKI: — Do tej pory też pojawiały się różne plany, ale nie podejmowały one tak wszechstronnie, a można powiedzieć — tak totalnie całokształtu sytuacji. Hindenburg i jego kwatery przejęli wszystko pod swoją kontrolę — i gospodarkę, i życie polityczne, i życie społeczne, no i całą stronę wojskową. Słowem nastąpiła pełna militarystyka. Ukazuje się szereg zarządzeń, rozporządzeń, dekreto-ów itd., w myśl których wszyscy ludzie są powołani do wojska — mężczyźni do 65 roku życia. Jeśli ktoś nie służy w wojsku, to w zakładzie pracy jest tak traktowany jak byłby żołnierzem. Nikomu nie wolno porzucić pracy. Lepiej znamy to z drugiej wojny światowej, ale to był wynalazek ludzi z okresu, o którym dzisiaj mówimy. Już wtedy, podczas I wojny światowej, nastąpiła w Niemczech militarystyka gospodarki, militarystyka życia społecznego i politycznego. Co więcej — Hindenburg był rzecznikiem powołania w ten sposób do służby również kobiet.

„GŁOS”: — A więc wojny totalnej...

A. CZUBIŃSKI: — Tak, chociaż sprawa wciągnięcia do służby także kobiet się nie powiodła.

C. ŁUCZAK: — Hitlerowi się też w odniesieniu do niemieckich kobiet nie udało...

A. CZUBIŃSKI: — Ale pomysł był już wtedy, projekt był opracowany. Rzecz jasna, że w tych wszystkich planach imperialistycznych i militarystycznych Niemiec sprawa polska odgrywała zawsze kolosalną rolę.

Orędownik antypolskości

C. ŁUCZAK: — Tak, postać Hindenburga z wielu względów powinna interesować Polaków. Osobiście, tak jak autor książki, zaliczam Hindenburga — tu nie zawaham się użyć tego określenia, chociaż rzadko to czynię — do najbardziej reakcyjnych polityków w najnowszych dziejach Niemiec, zarazem polityków bardzo antypolskich i jednocześnie bardzo antyradzieckich. Wskazuje na to wiele poczynąń Hindenburga. Na dwa aspekty chciałbym zwrócić uwagę, a nieco szerzej i szczegółowiej na rolę ekspansji ekonomicznej Niemiec na ziemiach polskich. Pamiętamy o tym, że to Hindenburg podpisał 24 listopada 1918 roku tajny rozkaz o powołaniu Grenzschutzu. Mówi się w nim, że właśnie Grenzschutz skierowany jest „przeciwko Polsce i wschodniemu bolszewizmowi”. Ten wydany już po zakończeniu działań wojennych rozkaz Hindenburga niedwuznacznie wskazuje w jakim kierunku miała pójść jego działalność. W tym kontekście warto też przypomnieć wypowiedzi Hindenburga z 1931 roku na uroczystości siedemsetlecia powołania Zakonu Krzyżackiego, kiedy to w Malborku wyraźnie opowiedział się za aneksją naszych zachodnich obszarów. Sądzę, że jest to bardzo istotny nurt działalności Hindenburga, którym warto szerzej się zająć.

Z. DWORECKI: — Na zgromadzeniu w Malborku Hindenburg nawoływał do wytrwania, zapowiadał, że przyjdzie okres naprawy krzywd wyrządzonych Niemcom.

C. ŁUCZAK: — Mało znany jest pewien wcześniejszy fakt. Mianowicie w roku 1920 Hindenburg spotkał się w jednym z majątków ziemskich na Pomorzu z przedstawicielami właścicieli monopolu i działaczy ekonomicznych, by między innymi przedyskutować program pomocy finansowej dla Niemców w Polsce. Wtedy właśnie powstał nowy program tego, co później nazwano „Osthilfe”, a czego współtwórcą był właśnie Hindenburg. Dodam, że to także on był głównym orędownikiem wspomagania Niemców różnymi kanałami, w tym również oficjalnie przez rząd. Z jego inicjatywy w roku 1925 doszło do spotkania bankierów niemieckich i holenderskich, którzy omówili sposób finansowania mniejszości niemieckiej w Polsce. Chodziło głównie o pomoc dla gospodarstw rolnych, które chyliły się ku upadkowi, a z drugiej — o wspomaganie niemieckiej spółdzielczości, by mogła ona rozwijać większą ekspansję. Ta inicjatywa Hindenburga spotkała się z apro-

batą kilku banków holenderskich; jeden z nich — poprzez Gdańsk — finansował mniejszość niemiecką na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Śląsku. Na tym nie poprzestawano, o czym świadczy mało znany fakt, z którym zetknąłem się ostatnio w archiwaliach. Oto Hindenburg był gorącym zwolennikiem umocnienia mniejszości niemieckiej także na Wołyniu i w Małopolsce, czyli — jak to Niemcy określali „Wohynien und Galizienendeutsche”. To oni mieli stanowić niejako punkt wypadowy dla dalszej ekspansji na wschód. Tak, Hindenburg był gorącym orędownikiem ekspansji ekonomicznej, czyli gospodarczego „Drang nach Osten”.

A. CZUBIŃSKI: — Te kwestie mają przede wszystkim polityczne tło. Oto w listopadzie 1918 roku pojawia się słynny dekret dwóch cesarzy — Austro-Węgier i Niemiec — w sprawie odbudowy czy raczej należałoby powiedzieć pseudoodbudowy państwa polskiego. Miała to bowiem być namiastka państwa polskiego, które objęłoby część ziem odebranych Rosji. Z tym planem również wiąże się nazwisko Hindenburga i jego szefa sztabu. Niektórzy Polacy marzyli o przywróceniu Polsce ziem zaboru pruskiego. Ale o tym Hindenburg ani myślał. Przeciwnie. To przy nim powstała koncepcja, według której nawet niecałe Królestwo Polskie miało wejść w skład państwa polskiego. Jest to kapitalna sprawa polityczna, z którą łączy się oczywiście kwestie gospodarcze. Dodajmy, że Hindenburg odegrał kolosalną rolę w latach 1918/19 przy dławieniu niemieckiej rewolucji. Jest to karta sama dla siebie, a z nią wiąże się również problem Powstania Wielkopolskiego i wzajemnych powiązań między tym co działo się u nas a wydarzeniami w Berlinie. Hindenburg w pewnym momencie przeniósł wówczas cały swój sztab z zachodu do Kołobrzegu. Po to, by na wschodzie stworzyć front przeciwko Polakom, Rosjanom, Litwinom, Łotyszom; w ogóle przeciwko wszystkim narodom zamieszkającym nad Bałtykiem i tutaj, na naszych ziemiach. Nie zapominajmy, że wiosną 1919 roku groziła nam wojna na całym tym szerokim froncie. O tym jak daleko w maju 1919 roku plany te były posunięte mówi nowa praca Piotra Lossowskiego „Między wojną a pokojem”.



Profesor Czesław Łuczak

Hindenburg gotów był iść — jak to się mówi — na całego. Po rewolucji niemieckiej władze cywilne planu tego nie przyjęły i stąd właśnie nowe odejście Hindenburga. Ale odejście — znówu — na kilka tylko lat. W 1925 roku zmarł prezydent Friedrich Ebert, pierwszy prezydent republiki niemieckiej. Wtedy republika ta nie miała sił na to, żeby powołać nowego republikanina na stanowisko prezydenta. Prezydentem został monarchista, militarysta, reakcjonista — Hindenburg.

Wojujący imperialista

P. HAUSER: — Korzeni takiej postawy politycznej Hindenburga należy szukać w jego pochodzeniu. Ruge wskazuje wyraźnie, że Hindenburg wychowany był w atmosferze antypolskiej. Skąd się to brało? W tej rodzinie sławiono na przykład głównie czyny orężne przodków przeciwko powstańcom polskim roku 1848. To właśnie Hindenburg wyniósł z domu. Jakż zatem światopogląd mógł reprezentować junkier, ziemianin z tych ziem? Typowy światopogląd antypolski, antysłowiański, światopogląd określany hasłem „Drang nach Osten”. Hindenburg, tak jak Bismarck, nie rozumiał nowych prądów w Niemczech. Był rzecznikiem dalszego umacniania Niemiec na wschodzie Europy.

Ta w dziewiętnastym stuleciu wychowana postać nagle zaczęła działać, i to w wieku mocno dojrzałym, w atmosferze zupełnie innych czasów — tych, które w Niemczech zaczęły się już z początkiem naszego stulecia. On tych czasów nie rozumiał. Na jego wychowanie musiało ważyć i to, że był wojskowym prawie od kolebki. Wprawdzie rozpoczął naukę w gimnazjum, podobnie jak jego dwaj bracia, ale stamtąd przez ojca szybko został wysłany do szkoły kadetów. Bo jedynym zawodem honorowym, według poglądów junkierskiej rodziny Hindenburgów, był zawód żołnierza. O tej właśnie szkole kadetów, do której trafił późniejszy feldmarszałek Hindenburg, reakcyjny historyk Walter Goerlitz napisze, że „wychowywała we wrogości przeciwko każdemu humanistycznemu wykształceniu”. Cóż tedy dziwnego, że mentalność Hindenburga ukształtowała się tak jak to już wspomniano.

Z. DWORECKI: — Analiza książki Rugego prowadzi do wniosku, że Hindenburg, zwłaszcza w okresie, kiedy powołano go na urząd prezydenta, był kontynuatorem starej pruskiej polityki wobec tak zwanych kresów wschodnich, czyli „Ostmarkenpolitik”. Przez cały okres swej działalności politycznej dążył na tych obszarach do liczebnego i ekonomicznego wzmocnienia niemieczyny oraz wpływów junkrów. Był rzecznikiem — to z pracy Rugego wyraźnie wynika — wojującego imperia-

lizmu niemieckiego. To właśnie ten imperializm nie godził się z możliwością utworzenia niepodległego państwa polskiego. Był zatem wrogiem niepodległego państwa polskiego, przynajmniej w granicach, które zostały wytyczone traktatem wersalskim, czyli — w myśl określeń niemieckich szowinistów i nacjonalistów — „dyktatem wersalskim”.

Z tym rewizjonistycznym kierunkiem łączy się wspomniana już „Osthilfe” czyli pomoc dla wschodnich prowincji Niemiec. Zaczęła ona funkcjonować wcześniej niż ją sformalizowano — najpierw na zjazdach ziolkowskich, na zjazdach Grenzschultz, Heimatschutz itd., już w pierwszych latach dwudziestych. Tylko w roku 1922 w Malborku odbyło się dwadzieścia takich zjazdów. Ich ukoronowaniem było wystąpienie właśnie Hindenburga w maju tegoż roku na zjeździe organizacji militarystycznych.

A. CZUBIŃSKI: — Trzeba wyraźnie powiedzieć, że Hindenburg jako znana osobistość, dawał się wykorzystywać w wcielach o charakterze wyraźnie nacjonalistycznym, antypolskim.

P. HAUSER: — Podobnie w czasie wyborów do pierwszego Zgromadzenia Narodowego republiki weimarskiej. Hindenburg odmówił wtedy kandydowania z jakiegś listy, gdy mu to proponowała Deutsche Nationale Volks-partei, natomiast był używany w charakterze argumentu wyborczego propagandy DNVP, co można sprawdzić na plakatach wyborczych. Widać na nich napis „Ja stoje na straży i mieczem ratuję Marchię Wschodnią”, a pod tym olbrzymią sylwetę Hindenburga opartego na mieczu. Hindenburg wprawdzie podkreślał swoją ponadpartijną, ale sympatyzował w gruncie rzeczy z siłami skrajnie prawicowymi, z najbardziej konserwatywną reakcją pruską, która w DNVP miała przeważające wpływy.

Z pozycji rewizjonizmu

Z. DWORECKI: — Wracam do moich uwag. „Osthilfe” naceLOWANA była przede wszystkim na zapobieżenie wyludnieniu ziem wschodnich, historycznie rzecz biorąc ziem polskich, gdzie w tym okresie i też przed rokiem 1918, spotykamy tak zwany „Landflucht”, czyli ucieczkę z wiosek do miast oraz z ziem wschodnich na zachód. Dodajmy do tego wojnę gospodarczą, prowadzoną od 1925 roku z Polską. Wszystko to doprowadziło do silnego kryzysu agrarnego głównie na terenie Prus Wschodnich. Wówczas tę ucieczkę, podobnie jak kryzys ekonomiczny i niedorozwój gospodarczy, określano w niemieckiej propagandzie politycznej jako zjawiska związane postanowieniami wersalskimi. Tak podsycono hasła rewizjonistyczne. Także pomoc dla wschodu zawsze uzasadniano argumentami rewizjonistycznymi.

A. CZUBIŃSKI: — Warto dodać, że z „Osthilfe” związany jest cały skandal, bo faktycznie z tej pomocy dla wschodu skorzystały tylko koła wielkoobszarne, natomiast chłop niemiecki był z tego niezadowolony. Podział funduszy był bowiem taki, że właściwie niższe klasy niewiele z nich skorzystały.

Z. DWORECKI: — Szkoda, że autor w sposób zdecydowany i wyraźny nie ukazał Hindenburga jako jednej z czołowych postaci aktywizujących się w ruchu wolnościowym — „Freiheitsbewegung”, jednej z głównych postaci obozu szowinistycznego, dążącego do ponownego włączenia w granice Niemiec wszystkich tak zwanych przez nich ziem utraconych na skutek — jak mówiono — „niesprawiedliwego dyktatu wersalskiego”. Przecież Hindenburg był honorowym prezesem Deutscher Ostbund, naczelnej organizacji rewizjonistycznej, która prowadziła hece antypolskie przez cały okres republiki weimarskiej. Te organizacje przerodziły się później w hitlerowskie. W okresie sprawowania przez Hindenburga urzędu prezydenta można odnotować liczne rewizjonistyczne i antypolskie wystąpienia czołowych działaczy, pełniących różne funkcje w aparacie państwowym — ministrów, premierów. Aktywny był także sam Hindenburg. Oto podczas manewrów w maju 1926 roku na Śląsku Opolskim właśnie on wołał, że czas już zerwać z polityką pokoju, że Niemcy nigdy nie zapomną co utracili na wschodzie. W czerwcu tego samego roku przybył do Lęborka na zjazd organizacji rewizjonistycznych, głównie Stahlhelmu. I tam mówiono o przywróceniu granic z 1918 roku.

Podczas pobytu w Opolu i Raciborzu w 1928 roku — 18 i 19 września — Hindenburg wołał: to, co zostało zabrane Niemcom przez mocą, musi być zwrócone. Przemówienie to wygłoszone nad granicą z Polską miało i drugi cel — jeszcze bardziej zaktualizować rewizjonistyczne ugrupowania antypolskie mniejszości niemieckiej, zwłaszcza na Górnym Śląsku. Miał przypomnieć, że o położenie mniejszości troszczy się republika weimarska, a o ich los dbają koła nacjonalistyczne i rewizjonistyczne. W czerwcu 1929 roku notujemy orędzie Hindenburga i rządu Rzeszy, ogłoszone w dziesiątą rocznicę traktatu wersalskiego. W tym dokumencie wyraźnie wyłożono negatywny stosunek Niemiec do tego traktatu. Hindenburg i czołowi działacze państwa niemieckiego stwierdzili, że pokój nie może się opierać wyłącznie na traktacie wersalskim, że należy odrzucić wyłączną odpowiedzial-

ność Niemiec za wybuch pierwszej wojny światowej.

Można by przytaczać więcej przykładów rewizjonistycznej i antypolskiej działalności Hindenburga, działalności wrogiej państwu i narodowi polskiemu. Tym bardziej, że sprawy te nie zostały wyraźnie przedstawione w omawianej przez nas książce.

A. CZUBIŃSKI: — Takie przykłady są w tej pracy.

Z. DWORECKI: — Nie wszystkie.

A. CZUBIŃSKI: — Autor koncentrował się przede wszystkim na sprawie militarystyki, imperializmu i legendy samego Hindenburga.

„GŁOS”: — Jest oczywiście, że w żadnej książce nie da się pomieścić wszystkich faktów. Podobnie jak to, że w takich dyskusjach jak nasza nie może zabraknąć uzupełnień, jakie tutaj zgłoszono.

Jeszcze republika i już dyktatura

P. HAUSER: — Jakże trafny jest tytuł drugiej części książki Rugego: „Ersatzkaiser” czyli — jakbym powiedział — „zastępca cesarza na tronie republiki”. To chyba dokładnie określa Hindenburga. Tak, Hindenburg szczerze nienawidził tej republiki, od początku był jej przeciwny. Rangę symbolu nabrały dwa dekrety Hindenburga, kiedy już był prezydentem. W 1925 roku zadekretował, że dawną flagę cesarską — czarno-biało-czerwoną — mają mieć także konsulaty niemieckie w miastach portowych. Przedtem utrzymywała te barwy flota handlowa.

A. CZUBIŃSKI: — Kiedy później Niemcy znówu miały flotę wojenną, a ta występowała pod banderą republikańską, doszło do paradii. Mijały się bowiem na morzu dwie niemieckie jednostki i nie wiadomo było, która której powinna oddawać honory, czy wojskowa z flagą republikańską, czy też handlowa z banderą cesarską.

P. HAUSER: — 12 maja 1933 roku Hindenburg wydał dekret o barwach narodowych Niemiec. Dekret stanowił, że flaga będzie czarno-biało-czerwoną, jak za czasów cesarstwa, z tym, że uzupełniona swastyką. Tak, Hindenburg nigdy nie zrezygnował z ciągłot monarchicznych, wciąż pozostawał przy monarchii, w której się wychował.

A. CZUBIŃSKI: — Na ogół wszyscy krytycy podkreślają, że Hindenburg nie był osobowością, która błyszczała intelektem, która miała własne koncepcje, oryginalne programy. A mimo to pod koniec swego życia się wybił. Miał wyjątkową zdolność dobierania sobie bardzo dobrych współpracowników. W czasie pierwszej wojny światowej był to dwaj generałowie, o których była już mowa — Ludendorff i Hoffmann. A kiedy doszło do krachu 1918 roku i skończyła się era Ludendorffa, jako nowy szef sztabu pojawił się Wilhelm Greener. Potem, w okresie prezydentury Hindenburga znówu w jego otoczeniu pojawili się tacy ludzie, jak przede wszystkim Kurt Schleicher, ludzie wielkich zdolności.

Hindenburg był dwa razy wybierany prezydentem republiki weimarskiej — po raz pierwszy w 1925 roku i ponownie w 1932. Wtedy właśnie w Niemczech ogarniętych kryzysem powstał taki układ sił, że nawet socjaldemokraci musieli głosować na Hindenburga. Wzwalali swoich członków i sympatyków do oddania głosów na Hindenburga, traktując go jako alternatywę Hitlera. Inne pośrednie kandydatury nie miały szans. Na tym tle powstała dyskusja o odpowiedzialności za dojście Hitlera do władzy. W okresie poprzedzającym dojście Hitlera do władzy Hindenburg rządził tak zwanym systemem dekretów. Konstytucja weimarska przewidywała bowiem w artykule 48, że w wypadku zagrożenia porządku, władzy itd. prezydent miał prawo zawiesić wszystkie demokratyczne prawa i rzadzić poprzez dekrety; w takim przypadku rząd tracił charakter gabinetu parlamentarnego i stawał się rządem zaufania prezydenta. O te dwa ostatnie lata prezydentury Hindenburga w historiografii spór trwa do dzisiaj: czy to była jeszcze republika, czy też było to państwo rządzone już po dyktatorsku na podstawie wspomnianego tutaj artykułu konstytucji? Istotny jest, oczywiście, problem powołania Hitlera na stanowisko kanclerza, co nastąpiło 31 stycznia 1933 roku. Wokół tej sprawy też toczą się dyskusje. Ruge jednoznacznie krytycznie i negatywnie ocenia postawę Hindenburga, uważając, że szedł on tutaj pospół z monopolistami, którzy dopuścili Hitlera do głosu, a byli szanse, żeby do tego nie dopuścić.



Dr. Przemysław Hauser
Fot. (4) — H. Kamza

Na progu hitleryzmu

P. HAUSER: — Na podstawie wspomnianego dekretu faszystyci mogli bezkarnie dokonywać aktów terrorystycznych wobec jednostki. Nietakalność jednostki, nietakalność jej mieszkania, tajemnicy pocztowej i inne tego rodzaju gwarancje były zniesione. A wszystko to odbywało się w majestacie konstytucji weimarskiej, której paragrafy Hindenburg odpowiednio wykorzystywał dlatego, że — jak mówiono — jedność kraju była zagrożona.

stytucji weimarskiej, której paragrafy Hindenburg odpowiednio wykorzystywał dlatego, że — jak mówiono — jedność kraju była zagrożona.

Z. DWORECKI: — W 1932 roku i program hitlerowski i program Hindenburga miały ten sam cel. W tej specyficznej sytuacji i socjaldemokraci głosowali na Hindenburga, i apelował o to, nie mając innego wyboru, nawet Związek Polaków w Niemczech. Polacy w Westfalii, na Śląsku i na pograniczu w masie swej również głosowali na Hindenburga.

A. CZUBIŃSKI: — Gdyby cele Hindenburga i hitlerowców były jednakowe, to wątpliwe czy by tak było. W sensie dalekosiężnym cele te się rozbiegały, natomiast w pewnych sprawach, pozornie bliskich, mogły być zbieżne. Co się zaś tyczy socjaldemokratów, to mieli oni wyraźnie odmienny program, ale nie mogli wysunąć kandydata, ponieważ stałby on na straconych pozycjach. Chodziło o to, by głosy nie rozdrabniały, by spowodować wybranie jakiegoś chociażby konserwatysty, jak mówiono o Hindenburgu, ale nie skrajnego faszysty. Co zaś do nacjonalizmu, to nacjonalista był Hitler i był nim Hindenburg. Tylko, że ten ostatni był tradycyjnym, a więc konserwatywnym, o którym mniemano, że będzie się utrzymywał w granicach legalizmu, prawa. Natomiast o Hitlerze wiadomo było, że on na pewno nie będzie się liczył z żadnymi normami moralnymi i prawnymi.

P. HAUSER: — Na legalizm Hindenburga można było liczyć na podstawie tego co się działo w II Rzeszy, która dla Hindenburga była idealnym obrazem praworządnego państwa.

A. CZUBIŃSKI: — Ale i to nie zmienia faktu, iż właśnie Hindenburg dopuścił Hitlera do głosu i za to ponosi pełną odpowiedzialność.

„GŁOS”: — A o tym, że ludzie głosowali na Hindenburga poza wszystkimi tutaj wymienionymi okolicznościami — w dużym stopniu zadecydowała także legenda Hindenburga.

A. CZUBIŃSKI: — Moim zdaniem w naszej historiografii postać Hindenburga nie została doceniona. Właściwie nie zajmowaliśmy się Hindenburgiem, mimo że z punktu widzenia dzieł najnowszszych jest to jedna z najbardziej reprezentatywnych postaci imperializmu niemieckiego. I dlatego warto ją przypomnieć. Chcę zaproponować, by nasze wydawnictwa doprowadziły do przetłumaczenia NRD-owskiej książki Rugego, gdyż daje ona bardzo bogatą panoramę, nie tylko tego co Hindenburg robił, ale i ujawnia jak nim manipulowano, jak wykorzystywano jego rzekome zasługi dla Niemiec. Jasne, że gdyby ta książka miała być udostępniona po polsku, to autor, zgodnie z tym co mówił docent Dworecki, powinien ewentualnie pewne rzeczy rozszerzyć o kontekst polski.

Po odbrązowieniu...

„GŁOS”: — Autor starał się odbrązowić postać Hindenburga, korzystając z dokumentów. Zrozumiemy jest zamysł autora, który rozwiewa różne mity, obala legendy. Czuj to na podstawie materiałów i dokumentów. Rola Hindenburga w dochodzeniu Hitlera do władzy jest też dość jednoznaczna, chociaż można mieć wątpliwości, czy wówczas, będąc już u kresu swojej życiowej drogi, rozumiał do czego jego decyzje prowadziły. Na ile tego może się jednak zrodzić przekorne pytanie: czy dla Niemiec była to postać wielka, czy był to jakiś demon, który — gdyby nie funkcjonował — to byłoby to z korzyścią dla tego kraju?

P. HAUSER: — Hindenburg był wytworem określonej koniunktury politycznej. Gdyby nie było Hindenburga, to mógłby na jego miejscu być ktoś inny. Nie był kompletnym zerem, ani demonem czy pienkiem, ale nie miał tak szerokich horyzontów, żeby zasługiwać na najwyższe godności cywilne i wojskowe. Był człowiekiem, którego koniunktura wyniosła do pełnienia wysokich godności.

„GŁOS”: — Ale czy to oznacza, że w latach trzydziestych nie wojano narodowy niemiecki, iż Hindenburg to wielki człowiek?

A. CZUBIŃSKI: — Oczywiście, i stąd potrzeba obalenia tej legendy. Na tym też polega wartość książki Rugego, który odziera Hindenburga z legend i sprowadza jego rolę do rzeczywistych rozmiarów. Właśnie z tego głównie powodu książka ta zasługuje na uwagę.

P. HAUSER: — Autor napisał tę książkę z wielką pasją, czytając ją, chwilami zapomina się, że wyszła spod pióra historyka.

A. CZUBIŃSKI: — Ale Ruge jest właśnie historykiem. Między innymi napisał książkę o republice weimarskiej. Jest autorem biografii innego wybitnego polityka tych czasów — Gustawa Streemanna, a także Mateusza Erzbergera, przywódcę ówczesnej partii Centrum, czyli — jak byśmy dzisiaj powiedzieli — chrześcijańskich demokratów; teraz pisze dużą, ulecia popularnie książkę o rewolucji 1918 roku w Niemczech. Jest profesorem — pracownikiem Centralnego Instytutu Akademii Nauk NRD.

Dyskusję opracował

TADEUSZ KACZMAREK

Podróż do Izraela

M. Begin zaprosił
A. Sadata

Premier Izraela, Menachem Begin, za aprobatą Knesetu, zaprosił we wtorek wieczorem prezydenta Egiptu, Anwarę Sadatę do złożenia wizyty w Jerozolimie w celu przeprowadzenia rozmów dotyczących konfliktu bliskowschodniego. Begin oświadczył także, iż chciałby również spotkać się z przywódcami Syrii, Jordanii i Libanu.

Inicjatywa ta została przyjęta z zaskoczeniem i nieufnością w stolicach arabskich. Do tychczas brak reakcji na nią oficjalnych kół w Damaszku, Ammanie i Bejrucie. (PAP)

Studium ochrony
środowiska

Niedawno w Poznaniu odbyło się międzynarodowe spotkanie uczonych, działających w krajowych komitetach „Człowiek i środowisko”, koordynowanych przez UNESCO. Rezultaty obrad — w postaci wymiany doświadczeń oraz materiałów na temat przyrodniczo-ekologicznych uwarunkowań programów rozwoju urbanistycznego, w wielu krajach stanowią one przedmiot zainteresowania praktyków zajmujących się problemami gospodarki przestrzennej oraz kształtowania i ochrony środowiska.

Roczne Studium Urbanistyki i Ekologii środowiska rozpocznie się wkrótce w Poznaniu. Wykłady i ćwiczenia prowadzić będą pracownicy naukowi poznańskich uczelni oraz instytutów resortowych, realizując interdyscyplinarny program dostosowany do współczesnych potrzeb praktyki społecznej. Program zajęć przewiduje również konsultacje na temat problemów kształtowania i ochrony środowiska, z jakimi borykają się zakłady przemysłowe. (Zr)

„Złoty Hugon”
dla K. Zanussiego

Na międzynarodowym festiwalu filmowym w Chicago, Krzysztof Zanussi otrzymał nagrodę „Złotego Hugona” za całokształt twórczości. Rangę tego wyróżnienia podkreśla fakt, że identyczną nagrodę otrzymał Lindsay Anderson z Wielkiej Brytanii. (PAP)

A. Dolezałek pozbawiony wpływu
na zachodnioniemiecką młodzież

W jednym z instytutów zachodnioniemieckich, „Gesamteuropäisches Studienwerk Vlotho”, organizującym m.in. seminaria i spotkania na tematy polskie i polsko-zachodnioniemieckie oraz przygotowującym grupy młodzieżowe RFN udające się w podróż studyjną do Polski, zatrudniony był jako pracownik naukowy Alexander Dolezałek. Był to ten sam SS-obersturmführer Dolezałek, który jako szef SS-owskiego sztabu, planowania akcji wysiedleńczej Polaków z Poznańskiego i Łódzkiego po wcieleniu do Rzeszy, dał się poznać z brutalnością i bezwzględnością oraz pogardą dla Polaków. Jest on autorem memoriału i planu generalnego „Wschód”, przewidującego systematyczne wyniszczenie tych ziem i żywiołu polskiego.

Kiedy przyszłość tego pana została w pełni ujawniona i nabrała rozgłosu także w Polsce dzięki książce Krzysztofa Kakolewskiego „Co u pana słychać” trzej docenili

W poznańskim „Grafmaszu”

Maszyny i usługi poligraficzne

Podstawową działalnością Zakładów Mechanicznych Przemysłu Poligraficznego „Grafmasz”, które powstały w Poznaniu 30 lat temu, są naprawy i remonty maszyn poligraficznych. Zakłady są krajowym monopolistą w zakresie remontów maszyn drukarskich do druku gazet i czasopism. Całą dobę dyżuruje w „Grafmaszu” brygada, która w razie awarii w którejś z drukarni wykonuje naprawę.

Zakłady rozwijają nowoczesne formy działalności usługowej. Powstają serwisy techniczne importowanych ma-

Raport Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ

Kraje socjalistyczne przyspieszają
tempo rozwoju gospodarczego

Sekretariat Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, skupiającej wszystkie kraje europejskie oraz USA i Kanadę, opublikował we wtorek w Genewie 185-stronicowy doroczny raport, zawierający analizę obecnej sytuacji w zakresie wymiany handlowej między krajami europejskimi, w tym również wymiany między Wschodem a Zachodem.

Raport podkreśla na wstępie iż w roku ubiegłym i pierwszej połowie bieżącego roku uległ dalszemu pogłębieniu różnica występująca w rozwoju gospodarczym krajów zachodnich i socjalistycznych, na korzyść tych ostatnich. Stwierdza on, że kraje zachodnie w dalszym ciągu są trapiące zjawiskami kryzysowymi, których wyrazem są w szczególności masowe bezrobocie, pogłębiające się trudności w zakresie bilansu płatniczego oraz

inflacja, która — choć uległa ostatnio pewnemu osłabieniu — wobec niedostatecznego popytu, wciąż stanowi groźny hamulec rozwoju gospodarczego. Raport stwierdza, że kraje zachodnie, podobnie jak w poprzednich latach, również obecnie stoją wobec nierozwiązanego dylematu, sprowadzającego się do tego, iż podejmowane kroki antyinflacyjne pogłębiają recesję i bezrobocie, zaś próby ożywienia działalności gospodarczej, czyli przeciwdziałanie recesji, nasila i tak już wysoka inflacja.

Raport podkreśla, że kraje socjalistyczne w dalszym ciągu utrzymują w ubiegłym roku i utrzymują w bieżącym roku wysokie tempo rozwoju gospodarczego oraz wzrostu wymiany handlowej. Szczegółowo nie dynamicznie rozwijają się wzajemne obroty między krajami socjalistycznymi, co —

jak stwierdza raport — wynika z wysokiego tempa rozwoju gospodarczego tych krajów oraz z podjętych działań w ramach globalnego programu pogłębiania integracji socjalistycznej.

Raport EKG ONZ poświęca również wiele uwagi obecnej sytuacji w handlu między Wschodem i Zachodem. Zwraca on uwagę, iż rozwój tego handlu w ubiegłym roku wykazywał różnicę od sytuacji, jaka cechowała go w okresie kilku poprzednich lat. O ile w latach ubiegłych, w wyniku podjętych przez kraje socjalistyczne programów szerokiej modernizacji gospodarki, ich import z krajów zachodnich rozwijał się znacznie szybciej niż eksport do tych krajów, o tyle w roku 1976 ich eksport do krajów zachodnich wzrósł o 14 procent, podczas gdy import o 11 procent. (PAP)

Publikacja PWN

Leninowska teoria
rewolucji

W edycji PWN ukazała się zbiorowa publikacja pt. „Leninowska teoria rewolucji. Historia i współczesność”.

Jest to rezultat pracy badawczej zespołu naukowców Instytutu Ruchu Robotniczego Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR, która podjęta została przed dwoma laty.

Badania skoncentrowane zostały wokół 4 głównych problemów: obiektywnych czynników kształtowania się leninowskiej teorii rewolucji w procesie rozwoju historycznego; percepcji leninizmu w polskim ruchu robotniczym; adaptacji tej teorii we współczesnych warunkach działania partii komunistycznych w krajach kapitalistycznych; metod falsyfikacji leninowskiej teorii rewolucji w „encyklicznej współczesnej reformizmu, lewicowego „stremitizmu i macizmu”. (PAP)

Deklaracja Janaty

Indie powinny kroczyć drogą
socjalizmu gandhyjskiego

Kierownictwo Indyjskiej Partii Ludowej (Janaty) ogłosiło oczekiwaną od dawna deklarację, formułującą zasady polityki gospodarczej nowego rządu Indii, który sprawuje władzę od marca br.

Ten obszerny dokument stwierdza, że Indie powinny „kroczyć drogą socjalizmu gandhyjskiego, opartego na decentralizacji politycznej i gospodarczej”. Autorzy deklaracji krytykują kapitalistyczną koncentrację własności jako źródła kontrastów społecznych, jednocześnie wypowiadają się przeciwko „skupieniu wszystkich środków produkcji w rękach państwa”.

Według dokumentu, okres 1961—76 przyniósł w Indiach spadek spożycia i dostępności per capita artykułów pierw-

szej potrzeby, takich jak zboże, oleje roślinne, cukier i owoce.

Deklaracja stwierdza, że do tychczasowa stopa wzrostu gospodarczego Indii, wynosząca 3,5 procenta rocznie nie odpowiada ani aspiracjom ani możliwościom narodu indyjskiego. Janata wzywa rząd premiera Desaja, aby w ciągu najbliższych pięciu lat podniósł roczny wskaźnik wzrostu gospodarczego do 7 procent.

Zdaniem Janaty rolnictwo indyjskie rozwijało się dotychczas za wolno, ponieważ było nie doinwestowane. Obecny rząd będzie starał się podnieść udział rolnictwa w całości inwestycji państwowych z obecnych 30 procent przynajmniej do 40 procent. Szczególną uwagę zwróci się na rozbudowę sieci nawadniającej. (PAP)

Pogłoski o samobójstwie
bratanka Mao Tse-tunga

Ukazujący się w Hongkongu zawierający dobrze poinformowany w sprawach chińskich dziennik „Ming Pao” pisze, że bratanki Mao Tse-tunga — Mao Juan-sin, który został aresztowany 7 października ubiegłego roku wraz z członkami „czterooosobowej bandy”, popchnięt prawdopodobnie samobójstwo. Powołując się na wiarygodne źródła dziennik twierdzi, że Mao Juan-sin, będący synem brata Mao Tse-tunga — Mao Ce-minga, targnął się na swoje życie w

październiku lub listopadzie ubiegłego roku.

W momencie aresztowania Mao Juan-sin plastował stanowisko wiceprzewodniczącego komitetu rewolucyjnego prowincji Liaoning oraz komisarza dużego okręgu wojskowego Szejang, obejmującego kilka prowincji północno-wschodnich Chin. W okresie pogarszającego się stanu zdrowia Mao Tse-tunga jego bratankę utrzymywał w bliskim stosunku z „czterooosobową bandą”. (PAP)

Zamek w Pułtusku
dla Polonii

Prace na terenie zamku w Pułtusku — historycznej budowli przeznaczonej przez rząd naszego kraju na Dom Polonii — wchodzi w nową fazę. Już wkrótce rozpoczyna się na szeroką skalę zabiegi rekonstrukcyjne — przywracającą cenną dawną świetność wnętrzu zamkowemu, a także adaptacji na nowoczesne potrzeby i modernizację — przystosowującą do nowych celów.

KOMUNIKAT
TOTALIZATORA SPORTOWEGO

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach pikarskich z dnia 12/13 bm. stwierdzono:

Liga polska: 26 roz. z 13 traf. — wygr. po ok. 8.000 zł; 973 roz. z 12 traf. — wygr. po 226 zł; 8.851 roz. z 11 traf. — wygr. po 24 zł.
Liga angielska: 2 roz. z 13 traf. — wygr. po 243.923 zł; 47 roz. z 12 traf. — wygr. po ok. 19.000 zł; 718 roz. z 11 traf. — wygr. po 679 zł; 6.215 roz. z 10 traf. — wygr. po 78 zł.

W RYTMIE HCP

Dokończenie ze str. 3

nizacji partyjnej, Bolesław Lemke:

— Robiliśmy tę pierwszą lokomotywę metodą prób i błędów. Nie wyszło, to robiliśmy jeszcze raz. Pomyśleć trzeba, naradzić się i cały czas w rytmie spoglądać. Dlatego tyle to nas czasu kosztowało. Kto jest dobrym fachowcem, zawsze wiemy, kto z fabryki związany i przejmuje się tym, co robimy — okazało się przy tym elektrowozie. Nie zawiedliśmy się na ludziach. Tak przykładowo: Marian Kościelniak w nocy specjalnie przyjechał, żeby sprawdzić szczelność kanałów powietrznych. Spokój jest, najlepiej słysząc uciekające powietrze. Roman Lubin, mechanik, studiuję i pracuję, a jednak czasu mu nie zabrakło dla tego elektrowozu. Ryszard Józefiak był na „każde zawołanie”, a przy tym samodzielny, zawsze pracuje przy prototypach. Podobnie:

Nowości „Powogazu” dla przemysłu
i gospodarki komunalnej

Fabryka Aparatury i Urządzeń Komunalnych „Powogaz” w Poznaniu jest krajowym monopolistą w produkcji wodomierzy przemysłowych. Rocznie powstaje tu około 40 000 wodomierzy różnych typów i wielkości (np. żądana inwestycja w kraju nie może być przekazana do użytku bez poznańskich wodomierzy).

W roku bieżącym, przy współpracy z Przemysłowym Instytutem Automatyki i Pomiarów w Warszawie, opracowano nową rodzinę wodomierzy „Polmatik”. Służą one nie tylko do lokalnego pomiaru objętości wody, lecz także do zdalnego pomiaru objętości oraz nateżenia przepływu wody. Ponadto dają możliwość porcjowania wody w procesach technologicznych, co jest szczególnie ważne w budownictwie, w przemyśle spożywczym i skórzanym. Można je podłączać do maszyn i urządzeń automatycznych. Poznański „Powogaz” wyprodukował już 7 800 „Polmatików”, w tym część dla Huty „Katowice”.

Systematyczna modernizacja i udoskonalanie wyrobów w „Powogazie” objęła również taksometry, których rocznie produkuje się w Poznaniu około 6 400. Taksometry tradycyjne,

produkowane przy pomocy mechaniki, są urządzeniami wymagającymi dużej pracochłonności i materiałochłonności. W związku z tym przygotowane taksometry elektroniczne „Poltax 3”, którego prototypy są próbowane. Taksometr elektroniczny nie zawiera tylu części mechanicznych, odznacza się przy tym większą dokładnością wskazań i lepszymi walorami użytkowymi

Nowym wyrobem wprowadzonym w tym roku do produkcji w „Powogazie” jest urządzenie do fluorowania wody „F-17”. Zostało ono opracowane w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Aparatury i Urządzeń Komunalnych „Powogaz” w Poznaniu, a przeznaczone jest do podwyższania zawartości fluoru w wodzie pitnej, co przeciwdziała próchnicy zębów. „Powogaz” wyprodukował już 10 urządzeń „F-17”, przeznaczonych dla wodociągów miejskich średniej wielkości — może ono uzupełnić we fluor 17 000 metrów sześciennych wody na dobę. W przyszłym roku rozpocznie się produkcja takich urządzeń dla dużych wodociągów — umożliwią one fluorowanie w ciągu doby 60 000 metrów sześciennych wody. (gra)

Nowy środek przyspieszający
rozwój roślin

Naukowiec z uniwersytetu stanowego w Michigan, dr Stanley Ries poinformował, iż wraz ze swym zespołem, dokonał cennego odkrycia, mogącego w przyszłości uchronić świat przed klęską głodu. Ries ze współpracownikami przeprowadził testy laboratoryjne nad zastosowaniem tzw. naturalnego alkoholu — triacantanolu jako środka pobudzającego rozwój biologiczny. Triacantanol występuje w niewielkich ilościach w przyrodzie, ale może być również produkowany syntetycznie.

Zespół dr. Riesa zbadał właściwości triacantanolu na 10 wybranych działkach obszarów kukurydza, soja, pomidorami, zbożem, rzem, ogórkami, marchwią, aspa-

ragusem, rzodkiewką. Przeciętny wzrost plonów na wszystkich działkach osiągał od 7 do 22 procent, chociaż np. w przypadku asparagusa eksperyment dał wzrost 63 procentowy. Amerykańscy naukowcy podchodzą do swego odkrycia z dużą dozą ostrożności, ponieważ nie wiadomo jaki może być efekt triacantanolu w innych rejonach świata, jak w tropikach, czy okolicach stepowo-pustynnych. Ze wstępnych badań wynika wskazanie, że najskuteczniejszy w działaniu triacantanol okazał się w warunkach wysokiej temperatury, co wskazywałoby, że środek ten będzie szczególnie przydatny dla rolnictwa krajów tropikalnych. (PAP)

TELEWIZJA

Jego Wysokość Pieniądz

Dramaturgiczna twórczość Aleksandra Suchowo-Kobyłina nie jest obca ani widzom, ani bywałcom teatralnym Poznania. Dwie sztuki tego rosyjskiego autora — „Malżeństwo Kreczyńskiego” i „Śmierć Tarekina” — poznałszy wcześniej, teraz zaś Poniedziałkowy Teatr Telewizji zaprezentował środkową część trylogii. „Sprawa” jest jednym z tych rosyjskich utworów drugiej połowy XIX wieku, które obnażają istotę carskiego systemu władzy. Przekupstwo, wykorzystywanie każdej nadarzającej się okazji do zdemontowania przewagi urzędnika nad potentem, służalczość wobec zwierzchników — to tryby carskiego systemu politycznego i urzędniczego. Miażdżyły one wszystkich, którzy nie chcieli być ulegli i nie od razu poddawali się wszechwładzy perfidnych przedstawicieli aparatu sądowno-policyjnego. Znakomicie odsonił jego kulisy Suchowo-Kobylin, znalazłszy w autorach i aktorach wrocławskiego widowiska dobrych realizatorów swej sztuki. Szczególnie wyraziste kreacje stworzył Zygmunt Bielawski jako Tarekin oraz Igor Przegródzki jako Warrawin, a także Ferdynand Malski jako Muromski i Edwin Nowiaszek — Książę. W sukcesie realizacji „Sprawy” znaczny był udział scenografów — Włodzisława Jankowiaka i Michała Jędrzejewskiego oraz sprawnej reżyserii Wiesława Wodeckiego. (Zr)

nia energii elektrycznej różnych parametrów. Trakcji elektrycznej jednak nie doprowadzono, to już nie jest w mocy samych „cegielszczaków”.

Nocą przyczepiano więc elektrowóz do lokomotywy spalinywej i zaciągano do Franowa. Pantografy w górę: coś nie gra... Trzeba z powrotem do fabryki. Poprawki. Znowu nocą do Franowa... Po kilku takich przejażdżkach lokomotywa gotowa była do jazdy próbnych. Zdawała egzamin na trasie Poznań — Kutno. Egzamin na którego wynik czekała cała załoga W-3. Komisja pozytywnie oceniła ciężką lokomotywę elektryczną 203E. Pierwszą taką w Polsce.

*

9 listopada 1977 roku drużyna kolejarska z lokomotywni w Karsznicach odebrała elektrowóz. A załoga W-3, ledwie przekazała kolejarzom symboliczny klucz, zaraz wróciła do roboty. W tym roku muszą zbudować jeszcze 9 takich lokomotyw.

GRAŻYNA SZULAK

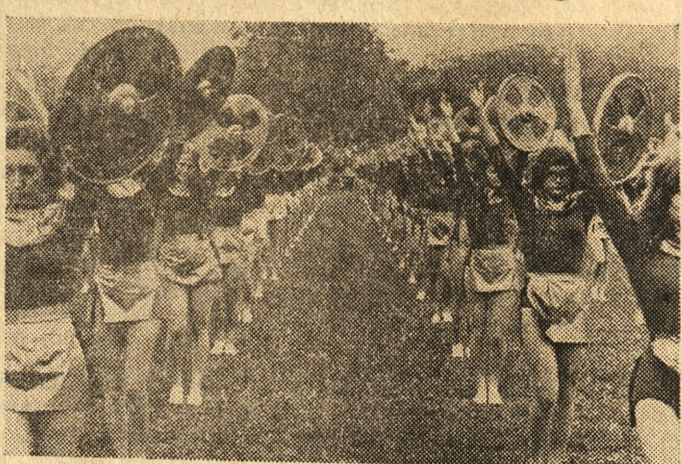
Sport-sport-sport-sport

Sport w Kaliskiem

Młodzież wskazuje drogę

Gdyby sięgnąć do kronik, odrzucić stare tabele, zająć do gabiolt z pucharami w klubach, okazałoby się, że w przeszłości kaliszanie sięgali po wysokie laury sportowe. Olimpijczyk Tadeusz Grzelak zdobył w 1953 r. tytuł wice-mistrza Europy w boksie; osiem razy był mistrzem kraju w wadze półciężkiej. W czasach świetności Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego reprezentanci tego najstarszego klubu w województwie (rok założenia 1894) sięgali również po najwyższe tytuły. Mistrzostwo kraju zdobyła czwórka: Rudzki, Cygański, Nessel, Radajewski oraz ósemka wioślarzy.

Plonem 83-letniej tradycji KTW są setki trofeów, medali, pucharów, statuetek i dyplomów, zgromadzonych w szklanych gablotach klubowej reprezentacyjnej sali. Przed laty trzeba było je otwierać niemal po każdym zawodach, przybywało po kilka pucharów naraz. A teraz? Podobnie jak stan wody w Prośnie



W województwie kaliskim nadzieje na sukcesy sportowe wiąże się z młodzieżą.

Fot. — Z. Kantorski

Dobre tradycje pięściarstwa ożyły natomiast w kaliskiej Prośni. Po kilkunastu latach chudej drużyny wywalczyła znowu awans do I ligi i jako jedyny zespół reprezentuje województwo w ekstraklasie. Kilku utalentowanych, młodych pięściarzy ma szansę nawiązać do krajowych i międzynarodowych sukcesów Grzelaka. Nadzieje takie wiąże kibice Prośni m. in. z Kucińskim, Gładziewskim, Aleksandrakiem.

Droga awansu i sukcesów w sporcie jest pozornie łatwiejsza niż w innych dziedzinach życia. Ułatwiają ją transfery zawodników reprezentujących wysoki poziom wyczynu, kwalifikowani i zdolni trenerzy, których można zaangażować z innych ośrodków oraz nakłady i dotacje finansowe.

Kaliskie władze sportowe wybrały inną drogę awansu. — Postawiliśmy na młodzież, ponieważ nie ma sportu klubowego na wysokim poziomie bez sportu szkolnego — stwierdza prezes Wojewódzkiej Federacji Sportu, Stanisław Macholak. — Nakreśliłmy sobie szczegółowe plany szkolenia młodzieży i upowszechniania sportu w szkołach oraz konkretny program rozwoju sportu kwalifikowanego, zadania w poszczególnych grupach wiekowych i we wszystkich dyscyplinach.

O słuszności tej koncepcji świadczą mogące wyniki uzyskane przez kaliszanie na lipcowej spartakiadzie młodzieży w Łodzi. Wystarczy zajrzeć do kroniki tej masowej imprezy olimpijskiej nadziei, gdzie w klasyfikacji województwa, Kalisz okazało się najlepsze z debiutantów. Wyprzedziło nawet Koszalin, plasując się na 17 pozycji. Zdaci medalistów Leśkiewicz (2 medale) oraz Małgorzata Bukowska, Marek Cieśla i Bogdan Kaczorowski błysnęli tam talentem imponując również bojowością. Do utalentowanych należą także między innymi Ewa Stencel, Krzysztof Jagodziński, Zbigniew Głuba, Małgorzata Kurech, Ewa Śliwa, Zbigniew Kościelak.

Wysoka pozycja młodzieży nie zadowala kaliskich władz sportowych, które pragną by również seniorzy w wielu dyscyplinach należeli do krajowej czołówki. Plany na najbliższe lata są ambitne. W lekkiej atletyce Calisia do roku 1980 ma uzyskać awans do I ligi, natomiast Stal Ostrów i Orkan Ostrzeszów do II ligi. W siatkówce mężczyzn Calisia do ekstraklasy, a kobiety do II ligi. Awansować mają też w tej dyscyplinie drużyny Victorii Jarocin i Stali Ostrów. W boksie Prośna ma utrzymać się w I lidze i wprowadzić do kadry narodowej trzech zawodników. W zapasach Ceramik Krotoszyń awansować ma do I ligi, a w podnoszeniu ciężarów i koszykówce drużyny Stali Ostrów mają rywalizować w grupie II-ligowców. Podobnie jak piłkarze i zapasnicy w stylu klasycznym.

Wśród 27 sfederowanych klubów są niewykorzystane rezerwy. Statystycznie dopiero co szóstym czynnym zawodnikiem jest kobieta. Niektóre z klubów o bogatych tradycjach nie rozwijają działalności tak, jak należałoby od nich oczekiwać. Wśród nich jest Orkan Ostrzeszów, Włókniarz Kalisz, MKKS Kępno, Sokół i Stal Wieruszów. Bardzo kłopotliwie przebiega realizacja założeń i zobowiązań rozwoju sportu w gminach. Najnowszą koncepcją jest powołanie klubu Zieloni, który zintegrowałby LKS i LZS. Ponadto w każdej gminie ma do 1980 roku powstać przynajmniej jedna sekcja wyczynowa. Są też konkretne plany powołania w Kaliszu klubu gwardyjskiego, a właściwie reaktywowania, bowiem przed kilkunastu laty kaliska Gwardia z powodzeniem mogła rywalizować z Włókniarzem i Prośną.

Władze młodego województwa mają ambitne plany rozwoju sportu w swoim regionie. Wyniki uzyskane przez młodzież podważają V OSM w Łodzi wykazały, że są to założenia poparte konkretnymi działaniami.

BOGDAN PARDUS

Piłkarze I ligi rozpoczynają rewanżową rundę spotkań

Mimo zakończenia rundy jesiennej piłkarze I ligi jeszcze w tym roku rozegrają cztery kolejki rewanżowej rundy spotkań. Pierwszą z nich odbędzie się już dzisiaj. Piłkarze Lecha zmierzą się w Zabrzu z Górnikiem (początek o godz. 17), z którym w pierwszym meczu zremisowali 0:0. Choć górnikom nie bardzo wiedzie się w bieżącym sezonie, jednak z meczów z Lechem rozgrywanych w Zabrzu prawie zawsze wychodzą zwycięsko. Wynik remisowy w tym spotkaniu przyjęlibyśmy z zadowoleniem.

W pozostałych meczach tej kolejki zmierzą się: Arka z Widzewem, ŁKS ze Śląskiem, Odra z Polonią, Pogoń z Zastępiem, Ruch z Legią, Stal z Wisłą i Szombierki z Zawiszą.

Wiele ciekawych meczów rozegranych zostanie też na europejskich boiskach. W Parżu Francja spotka się z Bulgarią i w tym meczu zadekuje, która z tych drużyn wywalczy awans do finałów mistrzostw świata. Ostatnia szansa na uzyskanie awansu będzie Anelicy, grającej na własnym boisku z Włochami. Oprócz wymienionych pojedynków rozegrane zostaną jeszcze: Portugalia — Cypr, Turcja — NRD, Irlandia — Belgia, CSRS — Włochy oraz mecz towarzyski RFN — Szwajcaria. (wit)

Grunwald i AZS znają przeciwników w Pucharze Polski

W ubiegłym sezonie zakończyły się w Poznaniu mecze eliminacyjne Pucharu Polski w piłce ręcznej mężczyzn. Awans do rozgrywek ćwierćfinałowych wywalczyły poznańskie zespoły Grunwald i AZS. Drużyna wojskowych znalazła się w grupie II-ligowych zespołów Hutnika Kraków i Wisły Płock oraz II-ligowej Olimpii Elbląg. Ćwierćfinał odbędzie się 25 — 27 bm w Elblągu, a awans do dalszych gier wywalczą dwie drużyny. Grunwald w tych rozgrywkach wystąpi osłabiony brakiem kadrowym J. Kulczycki oraz T. Dybala i P. Zawieci, którzy przechodzą szkolenie wojskowe poza Poznaniem. Nie wystąpią także B. Sołtys i P. Leśniczak. W tych samych dniach, co w Elblągu, drużyna AZS walczyć będzie w Poznaniu o awans do półfinałów w grupie, w której znalazły się oprócz akademików — I-ligowe Wybrzeże Gdańsk i II-ligowe zespoły AZS Białystok i Sparty Katowice. Poznaniacy mają realne szanse awansu do grona ośmiu najlepszych zespołów Pucharu Polski. (kar)

Awans młodych piłkarzy Bułgarii i NRD

W Starej Zagorze odbył się eliminacyjny mecz piłkarskich mistrzostw Europy drużyn młodzieżowych (do 21 lat) między zespołami Bułgarii i Francji. Zwyciężyli Bułgarzy 2:1 (2:1).

W Magdeburgu odbył się eliminacyjny mecz piłkarskich mistrzostw Europy drużyn młodzieżowych (do 21 lat), w którym NRD pokonała Turcję 4:0 (2:0).

Zwycięstwo to przypieczętowało pierwsze miejsce drużyny NRD w grupie eliminacyjnej III oraz awans do ćwierćfinału mistrzostw, w którym ostatecznie znalazły się: Dania, Włochy, Bułgaria, Anglia, CSRS, Jugosławia, Węgry oraz NRD. (PAP)



Komisja na wszystko

Na ubiegłotygodniowy felieton „Co o tym sądzicie” na temat czasem pożytecznego, ale częściej zbytecznego powoływania komisji dla rozpatrywania różnych spraw, otrzymaliśmy sporo listów. Niektóre z nich publikujemy poniżej w fragmentach; wszystkim autorom korespondencji dziękujemy.

Pewne jest, że nadmiar czegoś nikomu nie służy, a więc i nadmiar komisji nie może sprzyjać dobrej organizacji pracy i jej przebiegowi. Rozumie się samo przez się, że komisje są potrzebne, ale tylko w przypadkach skomplikowanych i naprawdę trudnych do rozgrzygnięcia. Rzeczywiście, różne urzędy i instytucje niejednokrotnie powołują po to komisje, by były one dla nich parawanem niedoświadczenia lub, co gorsze, zasłoną łamaną praworządności i współzycia społecznego. Świadczy o tym ujawnianie nieprawdopodobieństw, krzywdzące opinie itp. Uważam, że państwo dądo wyrównania kierownikiem przedsiębiorstw w podejmowaniu decyzji, mając do nich zaufanie. Kierownicy zaś winni wziąć za swoją maksymę stare łacińskie powiedzenie, które mówi, że należy wybierać najlepszą drogę między skrajnościami. (4199)

JANUSZ G. Poznań

Można się zgodzić z intencjami autora felietonu, ale mimo wszystko (moim zdaniem) lepiej, żeby niektóre sprawy były rozpatrywane komisją, niżeli by miały zapadać jednoosobowo podejmowane decyzje, bez uprzedniego społecznego rozpatrzenia wszystkich materiałów. Przecież ten, który wydaje decyzję, zwykle nie ma czasu, by wszystko samodzielnie sprawdzić, więc musi to (w tym np. wzięcie lokalnego komisu zlecić. Jeden zaś człowiek zawsze może okazać się nieobiektywny, albo ulec czyjejś sugestii. Stądnie więc, by w sprawach ważnych opinie wydało kilku ludzi. Komisje zatem są potrzebne i to w interesie ogółu społeczeństwa. (4216)

ZYGMUNT ADAMSKI Srem

Pilnie śledzę wypowiedzi w tej rubryce, są bardzo interesujące, ale czasem i naciągające. Poruszony temat komisji wykracza jednak dużo dalej od omawianych dotychczas spraw, jest problemem o charakterze gospodarczym. Nie wiem, o ile się będe mylił, ale uważam, że powoływanie komisji w naszym życiu gospodarczym na co dzień i jako lekarstwa na wszystko, spowodowało niejednolite wyniki skutki. Stała się tak dlatego, ponieważ przebiegaliśmy „na żywio” nasze kolektywne działania ze sfery społecznej na gospodarczą. Nawet niektóre instrukcje i zarządzenia jednostek nadrzędnych i akty prawne określają, że trzeba rozstrzygać komisyjnie. Daje się zwykle wyższą rangę temu, co komisyjnie zrobione, ba, często skład komisji decyduje o sposobie rozstrzygnięcia sporu przed komisjami arbitrażowymi (...). Ale to tylko jedna strona medalu.

Przyjęła się bowiem praktyka, że robi to (sprawdza, wydaje opinie) jeden człowiek, a dokumenty podpisuje komisja. Po czas lub brok możliwości nie pozwala na to, żeby wzięto do komisji. Każdą musi pracować i podejmować decyzje sam, odpowiadając także sam za siebie. (4195)

J. J. Konin

Uwagi autora felietonu są słuszne i dotykają istotnych spraw wymagających pilnego rozwiązania, bo w przedsiębiorstwach rzeczywiście powołuje się komisje po to, aby zrzucić odpowiedzialność z jednej osoby na grupę. Nie tylko jednak. Uważam, że w podstaw powoływania komisji leży przede wszystkim przekazanie pracy do wykonania innym osobom, zwikie „etatowym” członkom. Komisje natomiast nie są, a w składzie kilku, a nawet kilkunastu osobowym, w naszym kraju wykonuje jednak pracę często jedna osoba, a reszta ogranicza się do złożenia podpisu pod dokumentem — protokołem (...). Znam takiego pracownika, któ-

MARIA S. Szamotuły

Dobrze, że redaktorzy naszego dziennika, rozpoczęli tak trudną batalię z nie rzetelnością w działaniu niektórych komisji społecznych i zespołów. My nazywamy takie zespoły „zasłona dla niesprawiedliwego orzekania zasłonięci”. Warto dolożyć wysiłków, aby inicjatorów takich komisji bezwzględnie ujawnić i karać. Zapewniamy, że z naszej strony będziemy zawsze pomagać w trudnej walce o uczciwość i rzetelność. (4224)

ADAM STASIK Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-950, Poznań.

Turniej w Londynie

Dzisiaj Fibak gra z Bertramem

W Londynie rozpoczął się we wtorek kolejny turniej tenisowy Grand Prix, w którym startuje również reprezentant Polski — Wojciech Fibak. W. Fibak, rozstawiony z numerem 5, gra pierwsze spotkanie dzisiaj z B. Bertramem. Turniej jest silnie obsadzony i obok B. Borga, powszechnie typowanego na zwycięzcę, uczestniczy w nim kilkunastu tenisistów, zajmujących miejsca wśród pierwszych 25 zawodników, w klasyfikacji Grand Prix.

Nasz tenisista gra także w deblu, w którym wraz z Holendrem T. Okkerem został rozstawiony z numerem 1. Pierwsze spotkanie para polsko-holenderska gra ze Szwedem Bengtsonem i Amerykaninem Richardsonem. (PAP)

G. Lato piłkarzem jesieni

W tradycyjnym IX plebiscyście redakcji „Sportu” na piłkarza jesieni sprawozdawcy piłkarscy przyznali pierwszeństwo Grzegorzowi Lato. Reprezentacyjny napastnik mieleckiej Stali zdobył tytuł przekonywająco. Aż w 17 wypadkach, na 19 wybierających znalazł się na pierwszym miejscu listy, a w pozostałych dwóch przyznawano mu drugą lokatę. W rumie G. Lato zebrał 188 pkt., wyprzedzając Kazimierza Dębnego (Legia) o 47 pkt. i Zbigniewa Bonka (Widzew Łódź) o 38 pkt. (PAP)

Siatkarze USA wystąpią w Pucharze Świata

Organizatorzy III Pucharu Świata w siatkówkę mężczyzn podali do wiadomości, że w ostatniej chwili zaszła zmiana w składzie grupy eliminacyjnej „A”. Obok Japonii i Brazylii wystąpią w niej — zamiast siatkarzy Jugosławii — reprezentanci USA. (PAP)

WFS organizuje kursy instruktorskie

Wojewódzka Federacja Sportu w Poznaniu wspólnie z Akademią Wychowania Fizycznego pragnie zorganizować w 1978 roku kursy instruktorskie w następujących dyscyplinach: piłka ręczna, lekka atletyka, kolarstwo, łyżwiarstwo, jeździectwo, hokej na trawie, siatkówka, kajakarstwo, piłka nożna.

Poznański kierowca wygrał wyścig górski

W Nowym Sączu odbył się ogólnopolski samochodowy wyścig górski. Impreza rozegrana została w bardzo trudnych warunkach: noc, mokra nawierzchnia szosy i mgła. Duży sukces odniósł zawodnik Automobilkłuba Wielkopolskiego — M. Damm, który zwyciężył w klasyfikacji generalnej. Poznański kierowca jechał na samochodzie marki „Billman”. (wit)

Brydżyci Budowlanych na piątym miejscu

Zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo I ligi w brydżu sportowym. Pierwsze miejsce zajął Marymont Warszawa — 282 pkt., przed Wisłą Kraków — 270 pkt., i AZS Kraków — 247 pkt. Byli mistrzowie Polski — brydżysty budowlanych Poznań zajęli w tym roku piąte miejsce — 228 pkt. (wit)

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

w Poznaniu

61-891 Poznań, ul. Kościuszki 57 - tel.: 548-47, 594-86, w. 18

PRZYJMUJE ZAPISY NA KURSY:

1. PRZYGOTOWUJĄCE DO EGZAMINÓW KWALIFIKACYJNYCH

(czeladniczych i mistrzowskich) w zawodach: metalowych, mechanicznych samochodowych, elektrycznych, budowlanych, drzewnych, skóranych, spożywczych, mylnarskich i innych;

2. DOSKONALĄCE W ZAKRESIE:

- naprawy odbiorników telewizji barwnej (dla osób posiadających umiejętności naprawiania odbiorników do programu w kolorze czarno-białym);
- diagnostyki samochodowej (dla czeladników i mistrzów mechaniki samochodowej);
- tapetiarstwa (dla czeladników i mistrzów malarskich);
- kroju i modelowania odzieży lekkiej i ciężkiej z elementami rzemiosła kuśnierskiego (dla czeladników i mistrzów krawieckich);

3. PRZYUCZAJĄCE DO WYKONYWANIA ZAWODU:

- kreślarska w specjalności: budowlanej i maszynowej (dla osób z wykształceniem średnim);
- w zakresie usług: hotelarsko-gastronomicznych w zawodzie „gospodnika” (uprawnienia do prowadzenia zajazdów, karczem, prywatnych hoteli i jadalni oraz wykonywania prac w zakładach gastronomicznych i hotelach);
- naprawy odbiorników telewizyjnych do programu w kolorze czarno-białym, naprawy sprzętu gospodarstwa domowego (lodówki, pralki, odkurzacze, żelazka).

Zajęcia odbywają się w niedziele w godzinach od 8—14.30.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje Ośrodek Szkolenia Zaocznego ZDZ w Poznaniu, ul. Kościuszki 57, pokój nr 8.

4053-K1

WOJEWÓDZKA

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

w Poznaniu

ZAWIADAMIA O PRZENIESIENIU

od 21 XI 1977 roku

WYDZIAŁU REJESTRACJI KANDYDATÓW

z bloku na Osiedlu Przyjaźni 20

do biurowca przy ul. Gronowej 22, parter

W dniach od 16—19 listopada

biura będą nieczynne.

Godziny przyjęć oraz nr telefonu 20-31-52 — bez zmian.

4048-K1

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI LEŚNEJ „LAS”

ZAWIADAMIA,
że w dniu 20 listopada br. w godzinach od 8—15
na terenie Gospodarstwa Hodowlanego w Czarniejewie
(62-250 Czarniejewo — telefon 51)

PROWADZONA BĘDZIE SPRZEDAŻ LICENCJONOWANYCH ZWIERZĄT FUTERKOWYCH

w rodzajach:

- ◆ NORKI PASTELOWE,
- ◆ NORKI PLATYNOWE,
- ◆ LISY POLARNE.

4070-K1

● Sprzedaż

Ciągnik C 4011 sprzedam lub zamienię na Flata 125p Zbigniew Skrzypa, Żelazowiec 74-106 Stare Czarnowo woj. szczecińskie. 2195-K2

Kożuch afgański haftowany sprzedam, tel. 603-77. 40614g

Wózek głęboki ze spacerówką niemleci sprzedam, tel. 714-02. 40668g

Stylowa sypialnia, wózek dziecięcy, szafka, szafę kuchenną, szeroki łóżko, kuchnię gazową sprzedam. Tel. 67-37-73, po godz. 16. 40245g

● Samochody

Sprzedam nadwozie Flata 123, do wymiany dach, lewe tylne drzwi. Leszno, Sułkowskiego 28 m. 6. 1456p

Volkswagen 1300, przebieg 58 tys. sprzedam. Poznań, Jerzego 15 D m. 2, godz. 16—18. 40610g

Mercedesa 1970 rok sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 39823g.

● Lokale

M-1 spółdzielcze we Wrocławiu, do wymiany na podobne w Poznaniu. Oferty 39827, Wrocław, „Prasa”, Podwale 62. 2576-K2

● Nieruchomości

Dom z ogrodem — sprzedaż. Nowosad, ul. Poznańska 4 — tel. 225. 2596-K2

● Różne

Pasy przepuklinowe, pooperacyjne, ciążowe, do sztucznego oddechu, suszarki, sznurówki przy schorzeniach kregostupa, wkładki elastyczne przy wadach i bólach stóp — wykonane „Ortonedra” — Z. Janaszek, Poznań, Dolna Wilsa 20, tel. 33-03-97. 40266g

Seawarki transformatorowe z regulacją płynną oraz przed stałego. Prostowniki do ładowania akumulatorów różnej mocy wykonuje, naprawia. Elektromechanika — Poznań, Krzywa 31, tel. 614-19 Garczarek. 39408g

Przetarg

Przedsiębiorstwo Państwowe „Polmozbet” w Poznaniu, ul. Goryslawa 9 ogłasza: I PRZETARG NIEOGRAŃCZONY na sprzedaż pojazdu marki:

1. ZUK, typ: AO-3, skrzyniowy, nr podwozia: 19000, rok budowy: 1962, nr ewid.: 14/742, stopień zużycia: 77 proc., cena wywoławcza: 39.100,— zł.
2. ZUK, typ: AO-3, skrzyniowy, nr podwozia: 17478, rok budowy: 1961, nr ewid.: 25/742, stopień zużycia: 75 proc., cena wywoławcza: 42.500,— zł.

Przetarg odbędzie się w dniu: 29 XI 1977 r. w siedzibie Przedsiębiorstwa, ul. Goryslawa 9 o godz. 10.30.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg nieograniczony na w/w samochody odbędzie się w dniu następnym o godz. 10.30 w w/w miejscu.

Cena wywoławcza II przetargu wynosić będzie dla pojazdu marki:

1. ZUK, nr ewid.: 14/742 — 20.000,— zł.
2. ZUK, nr ewid.: 25/742 — 22.000,— zł.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić na konto bankowe nr 53047-1078 NBP IV Oddział w Poznaniu najpóźniej na dzień przed przetargiem.

Pojazdy oglądać można we wtorki i piątki w godz.: 10 do 12 przy ulicy Goryslawa 9 po uprzednim zgłoszeniu się w Portierni.

4109-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa” ul. Grunwaldzka nr 189 — zatrudnią natychmiast:

- pracowników do przyuczenia na stanowiska aparatowych i operatorów urządzeń;
- kobiety na stanowiska pakowaczy.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Pracowniczym. 4067-K1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Gostyniu — przyjmie następujących pracowników:

1. murarzy,
2. blacharzy,
3. spawaczy,
4. robotników niewykwalifikowanych,
5. operatora spycharki,
6. mechanika samochodowego i sprzętu budowlanego,
7. pracownika Komendy OHP,
8. inżyniera i techników budownictwa,
9. zaopatrzeniowca materiałów instalacyjnych, elektrycznych i wod.-kan.

Warunki plac wg stawek obowiązujących w budownictwie.

Informacji udziela dział d/s pracowniczych, tel. Gostyń 206-40. 2525-K2

PPGR W WOJNOWIE

POSZUKUJE PILNIE

w Poznaniu

2-POKOJOWEGO SAMODZIELNEGO MIESZKANIA

ewentualnie z umeblowaniem na okres 2—3 lat.

Zgłoszenia prosimy kierować na adres:

PPGR Wojnowo, 64-613 Długa Goślina, telefon Murowana Goślina 78.

2582-K2

CENTRALA WYTWÓRCZOŚCI i HANDLU DEWOCYJNEGO

„ARS CHRISTIANA”

WARSZAWA, ul. Ogrodowa nr 37

ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT WRAZ Z WZORAMI NA:

1. a) RZĘBY, PLAKIETY, METALOPLASTYKĘ, OBRAZY RĘCZNIE MALOWANE, FIGURY — o charakterze sztuki sakralnej do dostawy w obrocie całorocznym;
b) różnego rodzaju wyroby artystyczne o charakterze pamiątkarskim, jak: rzeźby, obrazy ręcznie malowane, plakietki, figurki, metaloplastykę, karnety okolicznościowe — do dostawy w obrocie całorocznym;
2. artykuły związane z SEZONEM KOMUNIJNYM, jak: karnety, laurki, pamiątki, medaliony, chusteczki i rękawiczki komunijne oraz wszelkiego rodzaju galanterię okolicznościową;
3. artykuły związane z SEZONEM WIELKANOCNYM, jak: karnety, pisanki, palemki regionalne, pamiątki, wyroby artystyczne z drewna, ozdoby dekoracyjne.

Komisijne otwarcie ofert do rozpatrzenia w trybie postępowania przetargowego nastąpi w ciągu 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, o godzinie 11 w naszej Centrali — Warszawa, Ogrodowa 37.

Oferty przyjmowane są od przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczości pracy, rzemiosła, artystycznych zrzeszonych w ZPAP oraz innych osób fizycznych i prawnych, posiadających odpowiednie uprawnienia i zezwolenia władz administracyjnych. Przyjęcie i zaakceptowanie ofert (łącznie z kalkulacjami) oraz wzorów może spowodować zawarcie umów długoterminowych na dostawę ciagle.

Rozpatrzenie ofert, tryb składania zamówień, warunki dostawy i rozliczeń dokonywane będą na zasadach określonych obowiązującymi przepisami Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług w zakresie omawianej problematyki.

Szczegółowych informacji udziela Dział Handlowy — telefon 20-70-01 wewn. 14 oraz 24-37-05. 2510-K2

Kupię pomieszczenie na warsztat ślusarsko - mechaniczny, może być warsztat lub działka budowlana. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 39335g.

Poszukuję garażu na terenie Raszyna, tel. 67-49-97 po godz. 14. 39865g

● Matrymonialne

Panna 27-letnia, wysoka brunetka dobrze sytuowana na pozna pana do lat 32 w celu matrymonialnym. Zdjęcia mile widziane, zwrot i dyskrecja zapewni. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1457p.

Poznam panią do lat 40 wykształconą, na stanowisku z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 39442g.

Panna 29-letnia, wzrost 186 cm, wykształcenie średnie, domatorka, spokojnego usposobienia, po zna uczciwego kawalera do lat 36 w celu matrymonialnym. Wyczerpujące oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 39398g.

BANK PKO SA

przyjmuje wpłaty walut państw socjalistycznych na oprocentowane rachunki bankowe „S”

— na nowych, korzystniejszych warunkach.

Oprocentowanie wkładów na rachunkach „S”

wynosi rocznie:

- 3% — dla wkładów płatnych na każde żądanie,
- 4,5% — dla wkładów na rachunkach terminowych na 1 rok.

Rachunki „S” prowadzone są w następujących walutach:

- | | |
|------------------------|--------------------|
| lewa bułgarskie | marki NRD |
| korony czeskosłowackie | leje rumuńskie |
| peso kubańskie | forinty węgierskie |
| tugriki mongolskie | ruble ZSRR |

Na rachunki „S” przyjmowane są również wpłaty w następujących walutach:

- | | |
|-------------------|-------------------|
| leki albańskie | wony koreańskie |
| renminbi chińskie | dongi wietnamskie |

Na rachunki przyjmowane są kwoty z tytułów:

wynagrodzeń za pracę i usługi, honorariów, odszkodowań i realizacji mienia, spadków i zapisów, alimentów, stypendiów oraz oszczędności z diet na podróże służbowe.

Właściciele rachunków „S” dysponują wkładami w kraju i za granicą, na pokrycie kosztów podróży i pobytu oraz zakupu towarów i usług.

Szczegółowych informacji o rachunkach „S” udziela:

Oddział Banku PKO SA w Poznaniu przy ul. Świerczewskiego 12. Ekspozytura Banku PKO SA w Zielonej Górze, ul. Chopina 21

o r a z :

Oddziały i Ekspozytury Banku PKO SA, które otwierają i prowadzą te rachunki w:

Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Gdyni, Katowicach, Kielcach, Koszalinie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Nowym Targu, Olsztynie, Opolu, Rzeszowie, Szczecinie, Swinoujściu, Tarnowie, Warszawie, Wrocławiu.

305-K1

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE nr 2

ZATRUDNI natychmiast przy budowie Osiedla Rataje:

- MURARZY
- LASTRIKARZY
- POSADZKARZY
- DEKARZY - BLACHARZY
- MONTERÓW konstrukcji żelbetowych

oraz pracowników w innych zawodach budowlanych.

Przedsiębiorstwo dysponuje hotelem robotniczym. Szczegółowych informacji udzieli Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego, ul. Strzelecka 2/6 III pr. pokój 301, tel. 593-67. 4025-K1

U W A G A:

USŁUGI W ZAKRESIE
NIKLOWANIA oraz CYNKOWANIA
(śruby, nakrętki oraz inne detale
na urządzenia obrotowe)

PRZYJMIE DO WYKONANIA W RAMACH
LUZÓW PRODUKCYJNYCH

Zakład Galwanizacyjny WUSP Oddział nr 1
w Ślupsku przy ul. Szczecińskiej 2, tel. 46-55.

Informacji udziela również Dział Techniczny
telefon 72-06 w. 4.

2600-K2

Komunikaty

Państwowy Zakład Ubezpieczeń — I Inspektorat w Poznaniu, dostosowując rozkład czasu pracy do aktualnych potrzeb ludności oraz wzmożenia dyscypliny pracy, informuje, że od 1 grudnia br. zapewni powszechne świadczenie usług dla ludności dwa razy w tygodniu w godzinach popołudniowych. Będą to poniedziałki i czwartki dni roboczych od godziny 15 do 17.

Aktualizacja częściowa dotychczasowego układu wydłużonego urzędowania została podyktowana jego niepełnym wykorzystaniem przez osoby zainteresowane.

Mimo powyższych zmian utrzymuje się godziny urzędowania agencji akwizycyjnej, która jest i będzie nadal czynna we wszystkie dni robocze do godz. 17.

W agencji tej można zawierać umowy ubezpieczeniowe oraz nabywać kupony ubezpieczeniowe przez osoby korzystające z pojazdów samochodowych. 4085-K1

Praca Nauka
Ogrodnik — samotny, solidny z praktycznymi potrzebami. Możliwość zamieszkania. Poznań, Promienista 15. 40922g po południu. 40710g

Dnia 14 listopada 1977 r. zmarł
STANISŁAW BIGAJCZYK
b. członek Zespołu Adwokackiego nr 1 we Wrześni.

W Zmarłym stracił serdecznego koleżę. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 listopada 1977 roku o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Rada Adwokacka w Poznaniu 3763-K3

Dnia 12 listopada 1977 r. zmarł
kol. STANISŁAW PAWŁOWSKI
nasz były długoletni, sumienny, wzorowy pracownik.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 listopada 1977 r. o godz. 10.25 na cmentarzu na Junikowie.

Dyrekcja — Samorząd Robotniczy — załoga Kół Emerytów i Rencistów Wielkopolskich Zakładów Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu w Poznaniu 3748-K3

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 11 listopada 1977 r. zmarła

ELEONORA MAZURKIEWICZ
była długoletnia członkini Rady naszej Spółdzielni.

Rodzinie Zmarłej szczerze wyrazy współczucia składają

Rada, Zarząd, członkowie i pracownicy Spółdzielni Rzemieślniczej Krawiecko - Włókienniczej „Wielkopolska” w Poznaniu, ul. św. Wojciecha 27 3723-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 listopada 1977 r. zmarł po długiej chorobie, przeżywszy lat 83 nasz niezapomniany ojciec, teść, dziadek i pradziadek

ANTONI GRZEGORCZYK
oficer WP w stanie spoczynku, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcy.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 18 bm. o godzinie 9.15 na cmentarzu junikowskim.

Rodzina
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Ul. Senatorska 9 m. 1.

† W dniu 14 listopada 1977 r. zmarła w wieku 78 lat, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

WALERIA KOMIN
z domu Leśniewska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

Strapióna
rodzina
Ul. Gąsiorowskich 12 m. 19, dawniej Swarzędz. 40919g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 listopada 1977 r. zakończył swój żywot i pelen poświęcenia żywot nasz drogi i nigdy niezapomniany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 77, sp.

LUDWIK GRUDZIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 bm. o godzinie 11 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona
rodzina
Poznań - Franowo, Kłofska 14.

Autobus odjeżdża sprzed domu żałoby o godzinie 10.15. 40900g

† W dniu 13 listopada 1977 roku zmarła nagle, przeżywszy lat 71, nasza najukochańsza ciocia, sp.

JULIANNA ŚWIGOŃ

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 11.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina
Ul. Łakowa 10 m. 5. 3754-U3

Wielkopolskie Zakłady Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu — zawiadamiają odbiorców gazu w Chodzieży, że w dniu 19/20 XI 1977 r. od godz. 23—6

nastąpi przerwa w dostawie gazu w związku z robotami na sieci gazowej.

W związku z powyższym uprasza się wszystkich odbiorców o niekorzystanie w tym czasie z odbiorników gazowych. 4129-K1

Przyjme na stałe do pracy w firmie kur. Informacja na miejscu. Zdzisław Gumpert, Zabno 12, kolo Mosiny. 38313g

Korepetycje z matematyki, tel. 630-05 Koźłowski. 3856g

Sprzedaj

Kożuch męski, rozmiar 48/100 sprzedam. Kubiak, Os. Bohaterów II Wojny Światowej 51. 40726g

Kożuch damski, zagraniczny, maly (38) sprzedam Sowńskiego 28 m. 1. 40708g

Okazyjnie sprzedam brylant 1,07 karata. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 40824g

Kożuch damski, turecki sprzedam. Tel. 711-85 po godz. 15.30. 40937g

Samochody
Skoda S-100, rok produkcyjny 1972 sprzedam. Wrzesnia, ul. Małborska 9. 1470p

Zamienie Zastawę 1100 P rocznik 1977 na Fiata, Lada i Dacie, rok prod. 1977 tel. 20-06-61 wew. 308. do godz. 16. 40717g

Naprawa samochodów. Świerczewo, Bruna 37 Koźłowski. 38851g

Fiata 125p - 1300, rocznik 1972 — stan idealny, sprzedam. Konin, ul. Sosnowa 21 m. 56. 40814g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 listopada 1977 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, jedyny przyjaciel, nasz kochany brat, szwagier, zięć, wujek i kuzyn, przeżywszy lat 58

ZYGMUNT KMIECIAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 18 bm. o godzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W nieutulonym smutku pogrążona
żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Autobus odjeżdża sprzed domu żałoby o godz. 13.30.

ul. Grochowska 51 m. 10. 3775-I”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 listopada 1977 roku zmarł nasz były długoletni, ceniony pracownik

FLORIAN RĘKOŚ

Pogrzeb odbędzie się w dniu 16 bm. o godzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Dyrekcja — Rada Zakładowa i współpracownicy Zakładu Urządzeń Badawczych i Przemysłowych w Poznaniu 3730-K3

Dnia 13 listopada 1977 r. zmarł nasz długoletni pracownik

BARTŁOMIEJ NOWAKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się 16 bm. o godz. 14 na Miłostowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia składają:

Rada Spółdzielni — Rada Zakładowa — POP Zarząd i współpracownicy Spółdzielni Pracy Branży Skórzano - Futrzarskiej „Zjednoczeni” w Poznaniu 3761-K3

Dnia 13 listopada 1977 roku zmarł w wieku 86 lat, mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec i dziadek, sp.

STEFAN STACHOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Stelska 27 m. 1. 40826g

Dnia 14 listopada 1977 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, moja najdroższa żona, kochana matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 72, sp.

JÓZEFA SZNURA
z domu Baranowska

Msza św. odprawiona zostanie w czwartek, 17 bm. o godz. 13.30 w kaplicy w Zegrzu, po czym pogrzeb o godz. 15 na cmentarzu w Spławiu.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

Ul. Ostrowska 184 m. 1. 40831g

Autobus na cmentarz odjeżdża sprzed kaplicy.

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 listopada 1977 r. zmarła w wieku 78 lat, moja najukochańsza i niezapomniana żona, nasza najdroższa i najlepsza matka, teściowa, babcia i prababcia

MARIA METNEROWA
z domu Bittner

Msza św. odprawiona zostanie w czwartek, 17 bm. o godz. 14 w kościele św. Rocha w Krotoszynie, po czym odprowadzenie zwłok na cmentarz parafialny.

Strapióny
mąż z rodziną

Krotoszyn. 40961g

† W dniu 12 listopada 1977 r. zasnął w Bogu nasza kochana matka, teściowa, siostra, babcia i prababcia, przeżywszy lat 87, sp.

STANISŁAWA ZAWAL
z domu Rogal

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku i żalu pogrążona
rodzina

Ul. Kilińskiego 3 m. 3. 3740-U3

KOMUNIKAT

Gry Liczbowe „KOZIOŁKI”

W dniu 13 listopada 1977 r. w 1071 grze odbyły się dwa losowania:

W losowaniu I stwierdzono:

— wygrane II stopnia po 9.420,— zł;

— wygrane III stopnia po 83,— zł;

— wygrane IV stopnia po 8,— zł.

W losowaniu II stwierdzono:

— wygrane II stopnia po 3.432,— zł;

— wygrane III stopnia po 44,— zł;

— wygrane IV stopnia po 7,— zł.

Ponadto wylosowano kościółki banderoli po: 5.000,— 2.500,— i 500,— zł o czym wygrający zostaną zawiadomieni pocztą.

Wysokość powyższych wygranych może ulec zmianie na skutek ewentualnych reklamacji.

Kolejne podwójne losowanie gry odbędzie się w dniu 20 listopada 1977 r. w Poznaniu na Starym Rynku o godzinie 12.

Największe szanse wygrania tylko w „KOZIOŁKACH”!

Fiata 125p. rok 1974 sprzedam, tel. 33-01-13. 40900g

Lokale

Kawaler, członek spółdzielni poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 40901g.

Nieruchomości

Dom jednorodzinny kom. fortowy sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 38138g.

Półowe domu bliźniacze z ogrodem w Puszczykowie sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 40813g.

Sprzedam ciekawie — kawaler — lodziarnię wraz z domem i dużym wolnym mieszkaniem w dobrym punkcie w centrum miasta w woj. poznańskim. Powołne oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 39291g.

Zguby Różne

Przewozy — specjalność przeprowadzki. Kamieński, Dąbrowskiego 69, tel. 435-31. 3933g

Dnia 12 listopada 1977 roku zmarł w wieku 27 lat pracownik naszego przedsiębiorstwa

ZENON STACHOWIAK

W Zmarłym współpracownicy stracili serdecznego i wypróbowanego koleżę.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 16 listopada 1977 r. o godz. 15.15 na cmentarzu w Szamotułach.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Kombinatu „Metalplast” w Obornikach Wlkp. 3766-K3

Dnia 14 listopada 1977 r. zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach, namaszczona Olejami św., nasza najdroższa mama, babcia, prababcia, ciocia i kuzynka, sp.

STANISŁAWA JAGŁA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 bm. o godz. 15.15 na cmentarzu w Puszczykowie.

W smutku pogrążona
córka z rodziną

Puszczykowo, ul. Dworcowa 2. 40972g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 12 listopada 1977 r. zmarła nasza droga, niezapomniana koleżanka, serdeczny przyjaciel i przyjaciółka

mgr HELENA KOPACEWICZ

Rodzinie Zmarłej wyrazy serdecznego współczucia składają

koleżanki i koledzy z Wojewódzkiej Komisji Planowania w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w środę, 16 bm. o godzinie 13 na cmentarzu górczyńskim. 40842g

Ś. + p.

WACŁAW NOWIK

zginął śmiercią tragiczną dnia 15/16 października 1977 roku, przeżywszy lat 42.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamiają w smutku pogrążone

żona, dzieci i rodzina

Os. Plewiska, ul. Waska 6. 3739-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 listopada 1977 r. zmarł nasz ukochany mąż, ojciec, dziadek, brat i szwagier, sp.

STANISŁAW GOŚLIŃSKI

emeryt DOKP Poznań

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej w Środzie Wlkp.

W smutku pogrążona
żona z dziećmi i rodziną

Środa Wlkp., Kościuski 41 a. 40904g

† Dnia 11 listopada 1977 roku zmarł nagle, przeżywszy lat 78, sp.

TADEUSZ WACHNOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16 bm. o godz. 15.25 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku
rodzina

3751-U3

DYŻURY PLACÓWEK USŁUGOWYCH

SOBOTA 19 listopada br.

● **POGOTOWIE RTV**

Woj. Przeds. Handlu Wewnętrznego ul. Paderewskiego 6 tel. 546-43 godz. 10—18

Woj. Sp-nia Pracy **ELEKTROMET**

Oddział Teletechnika ul. Paderewskiego 8 tel. 501-82 godz. 9—16

● **USŁUGI MOTORYZACYJNE**

P.P. POLMOZBYT ul. Tatrzńska 1/5 tel. 463-69 godz. 9—17

● **USŁUGI FOTOGRAFICZNE**

WUSP Oddział Fotos. pl. Wolności 9 tel. 527-55 godz. 15—10

● **USŁUGI FRYZJERSKIE**

Zakłady czynne w/g wykazów umieszczonych w oknach Sp-ni Pracy Fryzjersko - Kosmetycznej

● **USŁUGI POGRZEBOWE**

Sp-nia Pracy **UNIVERSUM** ul. Wielka 8 tel. 589-64 godz. 10—18

NIEDZIELA 20 listopada br.

● **POGOTOWIE RTV**

ul. Paderewskiego 6 tel. 546-43 godz. 10—18

● **USŁUGI FRYZJERSKIE**

ul. Czerwonej Armii 52/56 „DOM USŁUG.”, hotel LECH hotel POLONEZ, hotel MERKURY godz. 9—13

Dworzec Główny godz. 6—14

● **USŁUGI POGRZEBOWE**

ul. Wielka 8 tel. 589-64 godz. 10—18

4114-K1

Kupię spiesznie pół willi lub M-5 własnościowej. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 40949g.

Zguby Różne

Przewozy — specjalność przeprowadzki. Kamieński, Dąbrowskiego 69, tel. 435-31. 3933g

Dnia 13 bm. o godz. 19.30 pozostawiono przy samochodzie (róg Piatkowej a Łozowej) torbę — wartość: radiomagnefon, 3 kasety i mikrofon. Uczelwego znalazcę uprasza się o zwrot za wykośnym wynagrodzeniem. Płatnawo 4 m. 6. 40867g 756-67. 40938g

12. XI. zgubiono portmonek — piesek na Rondzie Kopernika. Oddać: Collegium Novum — parternia. 40806g

Zrobiłam złoty zegarek „Doxa” na Os. Piastowskim. Uczelwego znalazcę wynagrodzę. Telefon 40938g

Dnia 11 listopada 1977 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w wieku 22 lat nasz współpracownik

RYSZARD MAĆKOWIAK

technik drogowy

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerzego współczucia składają

Dyrekcja Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robot Drogowych Kierownictwo Zakładu Badań i Doświadczeń i współpracownicy 3764-K3

W dniu 12 listopada 1977 r. zmarł nasz były długoletni i zasłużony pracownik

TADEUSZ CIEĆKOWSKI

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 listopada 1977 r. o godz. 13.05 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerzego współczucia składają:

Dyrekcja — Rada Zakładowa Kół Emerytów oraz współpracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Poznaniu 3767-K3

† W dniu 12 listopada 1977 roku zmarł nagle, przeżywszy lat 77, nasz ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, sp.

KAZIMIERZ GRZECHOWIAK

b. więzień obozów koncentracyjnych

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 18 bm. o godzinie 10.25 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążona w żałobie
rodzina

Ul. Staszcza 20 m. 14. Osobnych zawiadomień nie wysyła się

LISTOPAD

16

Edmunda, Gertrudy

Środa

Śniadanie: 7.14-16.00

TEATRY

OPERA — g. 19 „Baron cygański”.

MUZYCZNY — g. 19 „Cygańska miłość”.

POLSKI — g. 19 „Słony parów”.

NOWY — g. 19 „Achilles i miłość”.

LALKI I AKTORA — g. 17 „O Kasi, co gaski zgubiła”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15.30 „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji” (radz. b.o.), g. 17.45 20 „Jak zranione ptaki” (radz. 15 l.).

KDF PALACOWE — g. 15.30 „Szare kaczątko” (radz. b.o.), g. 17.30, 20 „Kalina czerwona” (radz. 15 l.).

APOLLO — g. 10, 12.30 „Dopóki bije zegar” (radz. b.o.), g. 15.30, 20 „Noc nad Chile” (radz. 15 l.).

BAŁTYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Diabli mnie biorą” (fr. 12 l.).

GONG — g. 10, 12, 16, 18 „Na tropach Wilby’ego” (ang. 18 l.), g. 14, 20 „Tak szalona, że może zabić” (fr. 15 l.).

GRUNWALD — g. 17 „Spotkanie na Kaslopie” (radz. b.o.), g. 19 „Los generała” (radz. b.o.).

GWIAZDA — g. 11, 14, 17 „Hamlet” cz. I i II (radz. 15 l.), g. 20 „Dramat zadość” (fr. 18 l.).

KOSMOS — g. 17.30, 20 „Kariera na zieleńcu” (fr. 18 l.).

MALTA — g. 16, 18, 20 „Szach królów Iranu” (radz. 15 l.).

MINIATURA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Przepustka dla marynarza” (USA 15 l.).

OLIMPIA — g. 20 „Intryga rodzinna” (USA 15 l.).

OSIEDLE — g. 17, 19 „Iwan Wasiliewicz zmienia zawód” (radz. b.o.).

PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Wiosna nad Odrą” (radz. b.o.).

RIALTO — g. 10, 12, 14 „Szkarsiaty pirat” (USA 15 l.), g. 17.30, 20 „Zamach w Sarajewie” (Jug. 15 l.).

RUSALKI (Swarzędz) — g. 17, 19.30 „Rewolwer „Python 357” (fr. 15 l.).

TECZA — g. 15.30 „Wielka podróż Bolka i Lolka” (pol. b.o.), g. 17.30, 19.30 „Szkarsiaty pirat” (USA 15 l.).

WARTA — g. 10, 20 „Powrót rąk z powrotem” (ang. 12 l.), g. 12, 14, 16, 18 „Pocantunk z Hongkongu” (fr. 12 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Trudny jest tylko pierwszy krok” (radz. b.o.).

WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Szał” (ang. 18 l.).

WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Z rozumu i z serca” (fr. 18 l.).

FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Rumunia — Węgrzy”.

ZOO — ul. Krąpczowa i ul. Zwierzyniecka od g. 9 do zmroku.

DZURY

SZPITAL: internia, chirurgia, okulistyka, neurologia — ul. Walicki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49.

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu: ul. Chelmonskiego 20 — tel. 66-00-08; nadsz. zachorowania w domu, porady lekarskie, tel. 637-35; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.

Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 22-12-61; Osiedle Piastowskie 16, tel. 722-24; ul. Ugory, tel. 205-431; ul. Kościuszki 103, tel. 544-53; Luboń, tel. 120-399; Swarzędz, tel. 959 i 544-14.

Centralny Ośrodek Informacji Poznański Służby Zdrowia czynny codziennie g. 7-22, tel. 969.

Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego — dyżurnia lekarz psychiatra wraz z psychologiem. Porady prawne, głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51.

Asteli tylko dzwury nocne: Dobrowskiego 140/142, Główna 92, Dzierżynskiego 349, Mickiewicza 23, Kórnicka 24, Słowiańska, Stareciska 1, Głogowska 107/109, ul. Powstańców Wlkp. 2 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Estrada przyjaźni; 9.05 Dla kl. I i II (wych. muz.); 9.30 Taktujemy na czterech; 9.30 Opolskie propozycje muz.; 9.45 Muz. wyściganki; 10.08 Arie operowe bez słów; 10.30 Niezapomniane stronie — „Czarne skrzydła” fragm. pow.; 10.40 Standard w trzech wersjach; 11 Tu Radio Kierowcy; 11.15 Rep. z VII Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego; 12.25 Rzeszów na muz. antenie; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 10 minut z zespołem „Drużba”; 13.15 Konc. żywych; 13.35 Studio Sport — transm. z I kolejki rundy rewanżowej ekstraklasz piłkarskiej; 15.20 — List z Polski; 15.25 Studio „Gama” c.d.; 16 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.35 D.c. Studia Sport; 19.15 Przebieg szwedzki; 19.40 Konc. dnia; 20.05 Naukowy rolnik; 20.20 Rep. z VII Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego; 21.20 Koncert chórników — Scheffa w nagraniu Mikołaja Piotrowa; 22.23 Alber — Strobel — duet gitarowy; 22.39 Ludzie, epoki, obyczaje; 22.45 Muzyczne kąciki wspomnień; 23.15 WOSPRITV dla słuchaczy w kraju i za granicą.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15.15, 19, 21, 22.

PROGRAM II: 8 Tu Jedynka; 9.30 My 77 — audycja Studia Młodzież; 9.40 W. Bellini: Fragmenty II aktu opery „Norma”; 10 Sławne romanse — A. Fredro i Hrabina Skarbłkowa; 10.30 Trzy tańce polskie T. Sygietyńskiego; 10.40 Sprawy codzienne; 11 Konc. muzyki



Przedszkole nr 6 na Osiedlu Lecha.
Fot. — H. Kamza

Na górnym tarasie Rataj

Trzecie przedszkole z wielkich płyt

Zabudowa górnego tarasu Rataj rozpoczęła się w 1974 roku od części północnej (dawnie Chartowo). W tym rejonie mają być cztery zespoły mieszkaniowe — Lecha, Czecha, Rusa i Tyśiąclecia, z których trzy pierwsze znajdują się w budowie. W sumie zamieszka tu około 30 000 ludzi.

Oprócz domów powstają także obiekty towarzyszące. Pierwszą stacją na Osiedlu Lecha szkoła podstawowa i dwa przedszkola. Obecnie na Osiedlu Czecha dobiega końca budowa kolejnego przedszkola. Wszystkie te budynki załoga generalnego wykonawcy Rataj — Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2 — zmontowała z wielkich płyt.

Nieco inną metodą (lekka konstrukcja i lekka obudowa) zastosowano przy wznoszeniu na górnym tarasie największego osiedla Poznania pawilonów handlowo-usługowych. Pierwszy taki obiekt na Osiedlu Lecha budowany wspólnie przez „Metalplast” i PPB nr 2 jest na ukończeniu. Na powierzchni użytkowej 860 metrów kwadratowych zlokalizowany będzie sklep ogólnospożywczy.

Drugi pawilon handlowo-usługowy powstaje na Osiedlu Czecha. Ma on być gotowy w I kwartale 1978 roku. Po jego otwarciu mieszkańcy górnego tarasu Rataj będą mogli zaopatrywać się tam w artykuły, m. in. drogerijne oraz korzystając z usług krawieckich, szewskich i radiowo-telewizyjnych. W tymże obiekcie mieścić się też będzie kwiaciarnia, poczta i kiosk „Ruchu”. (an)

Dwóch kontrolerów Woje-wódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego weszło do niemal pustego autobusu linii nr 64. Siedzący w nim kilkunasto letni chłopak zadrżał objawy zenerowania. Miał jednak ważny bilet, a więc wszystko w porządku. Gdy pośpiesznie wysiadł na najbliższym przystanku, „ujawnił” się powód zenerowania młodego pasażera: siedzenie, które zajmował, było świeżo podcięte ostrym narzędziem.

☆

Zakład Komunikacji Autobusowej WPK przy ul. Pułtejskiej. Przyjeżdżają z miasta kolejne wozy. Z „Jeleza” wychodzi zenerowany kierowca.

— Zobacz — mówi do podchodzącego mechanika — jak wygląda siedzenie przy kasowniku. — Komuś przyszkadzało, że jest całe. Tak je pociął, że wybrusł „wnetrzności”.

Zanim autobus ten ponownie wyjedzie na trasę, musi być przynajmniej na kilka go-

wieczy z Poznania

Kosztowne „zabawy”

dzin — a często bywa, że i na cały dzień — odstawiony do warsztatu dla usunięcia uszkodzenia. Od razu rodzą się komplikacje: który pojazd skierować do miasta w miejsce naprawianego. Ten ostatni musi trochę poczekać, bo tapicer akurat zajęty jest czymś innym. I pomyśleć, że tyle zamieszania przez czyjąś głupotę.

Wieżdzą inny autobus. Brak w nim jednej bocznej szyby. Kierowcy trudno ukryć złość, kiedy zgłasza dyspozytorowi, że nie będzie mógł wrócić na trasę.

— Jakiś wandal wyciągnął uszczelkę w oknie wyjścia bez pieczętowania — mówi — i na za-

DO REDAKTORA GŁOSU

18. X. br. otrzymałem rachunek za gaz i prąd, za 2 miesiące na sumę 1755 zł. Gdybym w moim mieszkaniu M-1 wypalił energii na taką sumę, musiałbym być złośliwym marnotrawcą a tymczasem oszczędzam prąd i gaz jak mogę. Rachunek wystawiony jest „pi razy oko”, bez odczytania stanu liczników. Nigdy nie wiadomo kiedy osoba odczytująca przyjdzie, zatem człowiek mieszkający w poje-dynkę musiałby oczekiwać nieustannie i w konsekwencji umrzeć z głodu. Mimo to nie mam pretenzji o szacunkowe „obliczanie” zużycia energii, mam pretensję o wyliczanie sum wręcz horrendalnych.

Pouczenie na odwrócie rachunku, że jeśli nie zapłaci się rachunku w 5 dniach, naliczone zostaną kary, po dniach czternastu nastąpi wyłączenie prądu, reklamacja nie zwalnia od zapłacenia rachunku. Reklamowałem zaraz, kaza no mi przyjechać za 5 (właśnie) dni. Pytanie: co da (i komu to potrzebne), gdy inwalida drugiej grupy a takim jestem) pójdzie z ul. Śniadeckich 3 na ul. Nowowiejskiego, przecież „odczytywacz” z Zakładu Energetycznego winien przyjechać odczytać stan licznika. Wymaganie bym chodził tam i sam, nie jest niczym innym, jak poganianiem czło-wieka, któremu trudno jest przynieść pół wiaderka węgla z piwnicy. Wpłacić bez szemrania i czekać na następne odczytanie, nie jest niczym innym jak pożyce-niem bezprocentowym Zakładowi Energetycznemu sumy, która dla nikogo, a już z całą pewnością dla inwalidy-rencisty nie jest dla hostka. Po długim namyśle, postanowiłem złożyć powyższe zażalenie. Zażalenia zazwyczaj utrudniają sytuację zażalającego się. Może tym razem będzie inaczej? Oby!

BOGUSŁAW KOGUT

Gospodarze na plombie

Włodzisław Bergmiller od lat prezesuje Lokatorsko Własnościowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Domy Spółdzielcze”, a „jego gospodarstwo” to kilka ceglanych domów — „plomb”, zamkniętych ulicami: Garbary, Kazimierza Wielkiego, Cegielskiego i Marii Magdaleny w Poznaniu. Mówi o rzeczach niezwykłych dla mieszkańców niektórych nowych osiedli w Poznaniu.

Tradycyjnie to budownictwo, w samym śródmieściu. Pierwsze bloki wybudowano 20 lat temu; ostatnie w 1970 roku i od tego czasu spółdzielnia nie zajmuje się już działalnością inwestycyjną. Dlatego też ma więcej czasu niż inne, by zająć się jedynie konserwacją, remontami i wszystkimi sprawami, które nurtują tu mieszkających na co dzień. Oni sami stworzyli ów styl bezpośrednich kontaktów ze spółdzielnią i to nie tylko wtedy, gdy czegoś od administracji potrzebują. Te rzeczy mają z głowy. Wystarczy jeden telefon, by ktoś ze stałej ekipy konserwatorów zjawił się w mieszkaniu i usunął usterkę. Malarz, murarz, instalator, są zawsze do dyspozycji i tu dzie tutaj nie wyobrażają już sobie, by mogło być inaczej.

Prezes Bergmiller wie, iż wspólnie z mieszkańcami „plomb” administracja ma do roboty, który wyprzedził dokonania innych o całe lata. Cho-

Warto o tym wiedzieć

Żądania nieuzasadnione

Piec kłofowy w kuchni był tak za starości zniszczony, że nie nadawał się do użytku, więc lokator zwrócił się do właściciela, a jednocześnie administratora do mu o rozbiorze tego nieprzydatnego wyposażenia. Gospodarz zgodził się na to, ale na koszty rozbioru zażądał 600 zł, które lokator zapłacił. Piec został rozebrany, wszystkie zaś materiały, a więc kofe, cegły szamotową, kątówkę obrzeżną i płytę z kołnierzem zabrali administrator.

Lokator kupił gazowy piec kuchenny o czterech palnikach i nie byłoby sprawy, gdyby administrator nie zapowiedział, że ten nowy piec stanowi teraz wyposażenie kuchni, więc w przypadku opuszczenia mieszkania przez lokatora, musi w nim pozostać. To już jednak lokatorowi wydać się zaczęło niewłaściwe. No bo jak? Nie docięć, że zapłacił za rozbiorę i miałby jeszcze utracić kupiony przez siebie piec, chociaż gospodarz zatrzymał materiały ze starego?

Na przedstawiłone redakcji wątpliwości i zapytanie w tej sprawie odpowiedział wicedyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej i Spraw Lokalowych w Poznaniu, Czesław Marcinkowski:

— Jeżeli kotłownia kuchenna ze względu na zużycie techniczne nie nadawała się do dalszej eksploatacji, do jej zastąpienia była zobowiązana administracja domu. Wynika to z rozporządzenia Ministra Gospodarki Komunalnej z 5 VIII 1965 r. (paragraf 3, ustęp 1, punkt 7 — w sprawie określenia kosztów eksploatacji i bieżących remontów oraz drobnych napraw, obciążających najemcę, zasad odnowienia lokali i wykonywania przez najemcę koniecznych napraw). Ponieważ od administracji domu nie poniosła w związku z wykonaniem rozbioru pieca żadnych strat ani kosztów, a lokator zapłacił nawet za robocizną, należy uznać za bezpodstawną twierdzenie administratora, że zakupiona przez niego kotłownia gazowa jest elementem wyposażenia mieszkania, stanowiącym własność administracji domu. (zk)

KALEJDOSKOP POZNAŃSKI

Kolejny zbiorowy obrzęd obywatelski nadania imion dzieciom odbył się w minioną sobotę w Wodzie Miejskiej. Imię na otrzymało troje dzieci pracowników Instytutu Nauk Ekonomicznych i Społecznych Politechniki Poznańskiej. (bop)

Byli pracownicy Oddziału Mechanizowanych Robót Dragowych PKP w Poznaniu uczestniczyli w tradycyjnym spot-

stycznym; 22.45 Śpiewa S. Vaughan.

Wiadomości: 12, 16.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 — R-TVSS. Język polski (sem. 1, l. 9) — Sztuka i literatura Oświecenia”; 7 — R-TVSS. Chemia (sem. 1, l. 10) — „Budowa atomów a właściwości chemiczne pierwiastków”; 8 — „Droga przez mek” — odc. 3 pt. „Wojna” — TV radz. (kol.); 9.10 — Chemia (kl. VII) — „Wzrost metali”; 10 — „Złoty wiek Aten” — Historia (kl. V); 11.05 — Fizyka (kl. VIII) — „Elektron”; 12 — Wychowanie muzyczne (kl. VII-VIII) — „Pieśni i tańce ludu polskiego”; 12.45 — R-TVSS. Historia (sem. 3, l. 8) — W pracowniach artystów i laboratoriach uczonych; 13.25 — R-TVSS. Biologia (sem. 3, l. 32) — „Rozmieszczenie roślin i zwierząt na ziemi”; 15.25 — NURT — „Postawy społeczno-moralne” — wykł. dr Sabina Guzik (kol.); 16 — Obiekty; 16.20 — Dziennik (kol.); 16.30 — Przed ekranem — program o Wasiłgu Szukaszynie (kol.); 17 — Dla dzieci: „Entlecz-słowniczek” (kol.); 17.30 — Losowanie Małego Lotka; 17.45 — Rodowody: „Górnik-generał” — o życiu i działalności Aleksandra Zawadzkiego; 18.15 — Koncert organowy op. 4

koniu seniorów tego zakładu. Było to spotkanie okazją do wielu wspomnień i wzruszeń, do wyrażenia uznania długoletnim pracownikom. (bop)

Rzemieślniczy Dm Tawrocki nawiązał patronacko umowę z zabawkarską spółdzielnią „Centrum” w Warszawie. Będzie ona przysyłała doń przez różne gry i zabawę, jak przykładowo „Mały kierowca”, „Mózg elektroniczny” czy „Jestem zdolny?”. A także wiele innych ciekawych i zręczności. Zapowiedziano również duży wybór samochodzików i pojazdów kosmicznych. (an)

nr 5 Haendla. Solista: Mirosław Pietkiewicz — organy i Orkiestra Kameralna Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego. Dyryguje Agnieszka Duczmal (kol.); 18.30 — „Z przyrodą na ty”; 19 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — „Człowiek wiaru” — wł. film fab. (kol.); 22.30 — Dziennik (kol.); 22.55 — Studio Sport — transmisja z meczu międzypaństwowego Anglia — Włochy, eliminacje mistrzostw świata 78 (kol.).

PROGRAM II: 16.25 — Język francuski — kurs podstawowy, lek. 3; 17.30 — Na końcu języka — „Aby człowiek zrozumiał człowieka — esperanto” (kol.); 17.30 — Kino Filmów Animowanych; 18.10 — Technika i my — Magazyn Techniczny dla młodych widzów; 18.40 — Teleskop; 19 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.); 20.30 — Studio Sport — wokół stadionów; 21.30 — 24 godziny (kol.); 21.40 — Afryka bez maski — „Pod Krzyżem Południa” (kol.); 22.10 — Wyrywca na ratunek — przedstawiany turniej showmenów; 22.55 — Język angielski — kurs podstawowy, lek. 6 (powt.); 23.25 — NURT — „System zarządzania gospodarczego PRL i jego przemiany”. Wykład prof. dr. Alojzego Melicha.